Nr. 206 Piątek, dnia 27-go lipca 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem. Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Nie polecieli...

Podaliśmy wczoraj depeszę z Paryża o odlocie naszych lotników, wybierających się w podróż powietrzną przez Atlantyk.

Ucieszyliśmy się otrzymaną wiadomością i chcieliśmy nią ucieszyć Czytelników.

Ostrożniejsi byliśmy jednak od innych pism łódzkich i zaraz dodaliśmy zastrzeżenie, że wiadomość nie jest potwierdzona przez czynniki miarodajne, że i tym razem zajść mogą jakieś przeszkody i znów lot będzie odroczony.

Tak się też niestety stało.

Nie polecieli, mimo, że wszystko było gotowe i decyzja powzięta.

Dlaczego? Trudno coś na taką odległość wnioskować. Jedno jest tylko pewne, władze centralne powinny niezwłocznie ogłosić wytłumaczenie tego dziwnego i irytującego faktu, że już od tygodni wciąż słyszy się o locie Kubali i Idzikowskiego, a start wciąż jest odkładany.

Otwarcie jesiennej sesji *Sejmu i Senatu*

nastąpi z pewnem opóźnieniem

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W kołach politycznych mówi się o tem, że otwarcie jesiennej sesji Sejmu i Senatu nastąpi z pewnem opóźnieniem, a to z powodu prac Rządu nad zmianami konstytucji.

Na porządek dzienny wejdzie cały szereg spraw bieżących, tak, że debat nad projektem ustawy o zmianch konstytucji nie należy się wcześniej spodziewać, jak w listopadzie lub grudniu.

Poseł polski w Rzymie

wyjeżdża w niedzielę na placówkę

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Termin wyjazdu nowomianowanego posła polskiego w Rzymie p. Przeździeckiego na placówkę, został definitywnie ustalony na niedzielę.

Inspekcja K. O. P.

wykazała świetny stan oddziałów

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Jak wiadomo, w ostatnich dniach dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz dokonał szczegółowej inspekcji pogranicza na granicy sowieckiej i rumuńskiej.

Dowiadujemy się, że gen. Minkiewicz stwierdził świetny stan oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza i doskonałe współżycie ludności miejscowej z funkcjonarjuszami K. O. P.

Pozatem gen. Minkiewicz zwiedził obozy harcerzy, którzy w sile 3000 ludzi rozłożyli się obozem wzdłuż granicy.

Niklowe jednozłotówki

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Mennica państwowa rozpoczęła wybijanie nowych monet jednozłotowych z niklu.

W wyniku z tem Ministerstwo Skarbu zakupuje znaczne ilości niklu dla mennicy.

Bronzowe klamry

przy paskach galowych mundurów oficerskich

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało polecenie mennicy państwowej wybicia pewnej ilości klamer z bronzu do pasków oficerskich.

Paski te noszone będą jedynie przy galowych mundurach.

Na klamrach wyryty będzie wizerunek żołnierza rzymskiego.

Koniec strajku w aptekach Kasy Chorych

Wszyscy pracownicy przyjęci będą ponownie

Przewlekły spór farmaceutów z Zarządem Kasy Chorych, wynikły jak wiadomo na tle przygotowania lekarstw na zapas, doprowadził, jak wiadomo, do niezwykle ostrego zatargu.

Wybuchł strajk aptek Kasy Chorych, a groził również strajk aptek prywatnych.

Groźną sytuację rozwikłała wreszcie interwencja czynników miarodajnych.

Otrzymujemy późnym wieczorem następujący komunikat oficjalny w tej sprawie:

„Dnia 26 b. m. w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń pod przewodnictwem zastępcy dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. Dagmana odbyła się konferencja, która doprowadziła do zlikwidowania zatargu, jaki wynikł między pracownikami aptek łódzkich, a łódzką Kasą Chorych.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciel departamentu pracy p. naczelnik Biesiekierski, przedstawiciele zarządu łódzkiej Kasy Chorych, ogólno-państwowego związku kas chorych, związku farmaceutów i centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych.

Co do całego szeregu punktów spornych osiągnięte zostało bezpośrednie porozumienie. Pozostałe punkty sporne będą oddane do rozstrzygnięcia pod arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej lub Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń".

Komunikat powyższy jest niezwykle ogólnikowy i nie wyjaśnia szerszemu ogółowi żadnych szczegółów porozumienia.

Próżno też interpelowaliśmy u miarodajnych źródeł.

Odpowiedziano nam:

— Zatarg jest zlikwidowany. O cóż więcej chodzi? Nie poruszamy już drażliwej sprawy kto „zwyciężył". Jedno jest pewne, że zdrowie i interes członków Kasy Chorych przy likwidacji zatargu było stawiane na czele wszystkich względów.

Zdołaliśmy się dowiedzieć jedynie ważnego szczegółu, a mianowicie, że *wszyscy pracownicy aptek strajkujących będą przyjęci nadal do pracy* i z powodu strajku nikt wydalony nie będzie.

To ważne. O resztę istotnie mniejsza. Zapomnijmy o tej przykrej sprawie i cieszmy się, że zatargowi położono koniec.

* * *

Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy odbyło się zebranie sprawozdawcze pracowników farmaceutycznych.

Delegaci farmaceutów, którzy brali udział w konferencji w Min. Pracy i Opieki Społecznej zreferowali sytuację.

W rezultacie postanowiono z dniem dzisiejszym przystąpić do pracy.

Jak spędza urlop Marszałek Piłsudski

(patrz strona 3-cia dzisiejszego numeru)

Uczciwie i lojalnie

Niemieckie chóry z Łodzi

nie pochwyciły fałszywego tonu w czasie manifestacji wiedeńskich

WIEDEŃ, 26.7. Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół miarodajnych, że śpiewacy niemieccy z Polski, którzy brali udział w uroczystościach schubertowskich w Wiedniu, wstrzymywali się od wszelkich manifestacyj antypolskich.

Śpiewacy niemieccy z Łodzi, należący do Związku Niemieckich Towarzystw Śpiewaczych w Polsce, wysłali delegację do poselstwa polskiego w Wiedniu, zapewniając poselstwo o swej lojalności wobec Polski. Śpiewacy łódzcy odbyli zebranie, na którem wznieśli toast na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwalili wysłać do Marszałka odpowiednią depeszę. (PAT).

„Wyrzekamy się wojny!"

Uroczysta przysięga państw Europy

PARYŻ, 26.7. Urzędowo donoszą, że podpisanie wielostronnego paktu antywojennego nastąpi w Paryżu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych dnia 27 sierpnia. Na uroczystość tę przybędą osobiście ministrowie: Hymans, Zaleski, Benesz, Briand, Kellog, Chamberlain i Stresemann. Przybycie Mussoliniego i japońskiego premjera Tanaki jest wątpliwe. (PAT).

Polska nota do Sowietów

Protest przeciw bezczelnym projektom Bucharina

Poseł polski w Moskwie, p. Stanisław Patek, zgłosił w dniu 25 b. m. w Narkomindiele p. Karachanowi, zastępującemu chorego pana Cziczerina, protest z powodu mowy Bucharina na VI kongresie Kominternu.

Jak doniosło „Hasło", Bucharin w swojej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom, panującym w komunistycznej partji polskiej, przyczem wyraził nadzieję, że kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla uporządkowania stosunków w tej partji w tym celu, aby partja stała się jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzała komunistyczna międzynarodówka, oraz aby partja w czasie wojny wypełniała w charakterze żołnierzy rewolucyjnych przeciwko własnemu rządowi..

Poseł Patek oświadczył p. Karachanowi, że treść przemówienia Bucharina, zapowiadającego czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy polskie, jest jaskrawem naruszeniem art. 5 traktatu ryskiego.

Co twoje to moje...

Sowiety przeprowadzają wywłaszczenie 150,000 hektarów ziemi

RYGA, 26.7. Rada Komisarzy Ludowych, jak donoszą z Charkowa, uchwaliła na wniosek Komisarjatu Rolnictwa przeprowadzić wywłaszczenie 150,000 hektarów, znajdujących się obecnie w posiadaniu zamożnych włościan w celu założenia na tych terenach gospodarstw kolektywnych. Uchwała ta wywołuje niezadowolenie nawet wśród pewnych kół komunistycznych, ponieważ w ostatnich czasach wskutek braku ziemi tysiące włościan ukraińskich przesiedlono na Daleki Wschód. (ATE).

Jak pewien motocyklista

POŻYCZYŁ BENZYNY

od P. Prezydenta

Jedno z pism stołecznych opisuje następujący zabawny wypadek:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jechał parę dni temu samochodem z Gdyni do Poznania.

Pod wsią Lipuno koło Kościerzyny jakiś osobnik jadący, a właściwie już tylko pełzający na motocyklu Rozpaczliwemi ruchami ręki, zatrzymał auto Prezydenta.

— Panie, pożycz no pan trochę benzyny — odezwał się ów osobnik.

Szofer nie wiedział co zrobić, ale pan Prezydent dał rozkaz wydania benzyny nieszczęśliwemu motocykliście.

Ten teraz dopiero zorjentował się z kim ma do czynienia. Zerwał kapelusz z głowy i wyjąkał:

— Najjaśniejszy... Przepraszam... Benzyna... O jej, co ja zrobiłem...

— Nic nie szkodzi! — laskawie odparł pan Prezydent — niech panu służy — i dał szoferowi rozkaz odjazdu.

Motocyklista długo jeszcze stał bez kapelusza i medytował...

— Prezydenta benzyna... Jak ja śmiałem?...

Potem dosiadł motocyklu i pojechał, aby jaknajprędzej opowiedzieć znajomym na czyj to koszt on podróżuje.

Papież zwichnął nogę

RZYM, 26.7. Papież, wysiadając z samochodu w ogrodach Watykanu, uległ wypadko wi lekkiego wywichnięcia stopy. (PAT).

Dziś cieplej

Państwowy Instytut Meteorologiczny w Warszawie przepowiada dziś dzień dość pogodny. Zachmurzenie umiarkowane lub słabe. Przelotne deszcze możliwe jednak tylko na Pomorzu. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i południowe.

Trzęsienie ziemi w Smyrnie

LONDYN, 26.7. Wczoraj, jak donoszą z Konstantynopola, wydarzyło się w Smyrnie gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. Szkody są ogromne. (ATE).

Krecia robota sowietów

w związkach zawodowych

BERLIN, 26.7. Z Rygi donoszą, że na zarządzenie tamtejszych władz sądowych zamknięte zostało centralne biuro związków zawodowych w Rydze. Powodem zamknięcia była działalność antypaństwowa centralnego biura związków zawodwych, które w ostatnich czasach otrzymać miało wydatną subwencję z Rosji sowieckiej na propagandę komunistyczną. (PAT)

Wśród obłąkanych na Litwie

Niesamowite pomysły rozgorączkowanej prasy i...

„GENERALNA KLAPA" W LIDZE NARODÓW

RYGA, 26.7. (Tel. wł. „Hasła"). W związku z ostatniemi posunięciami Waldemarasa, panują na Litwie nastroje, świadczące o zupełnym chaosie i dezorganizacji opinji publicznej.

W prasie pojawiają się najfantastyczniejsze pogłoski na temat dalszych rokowań polsko-litewskich.

Tak np. „Lietuvos Aidas" zamieszcza wersję według której **Marszałek Piłsudski miał zamiar ogłosić się królem litewskim.**

„Judische Stimme" ogłasza artykuł swego berlińskiego korespondenta, z której dowiadujemy się, że pewien niewymieniony z nazwiska polityk polski, stojący rzekomo blisko kół miarodajnych miał przedłożyć rządowi litewskiemu projekt następujący:

Litwa rezygnuje ze swych pretensyj do Wilna a wzamian za to Polska udzieli jej rekompensatę terytorjalną, między innemi w okręgach Sejn i Święcin (!!) pozatem Polska miałaby przyrzec, że w przyszłości ustąpi Litwie część Prus Wschodnich, zachowując jednak Królewiec dla siebie. Polityk ten polski miał rzekomo oświadczyć, że ententa nie będzie się sprzeciwiać temu planowi i że jakoby minister Zaleski w czasie ostatniej swej podróży do Paryża i Brukseli poruszał tę kwestję w swych rozmowach z czynnikami miarodajnemi państw zachodnich.

Fantastyczne wiadomości prasy litewskiej są dowodem, że koła polityczne tracą panowanie nad sobą i starają się wytworzyć sztuczny nastrój względem Polski.

Jest również oczywistem, że w kołach litewskich wiadomości te nie znajdują wiary.

BERLIN, 26.7. Biuro Wolfa i prasa popołudniowa donoszą w depeszach z Genewy o ogłoszeniu przez generalny sekretarjat Ligi Narodów ostatniej noty litewskiej, skierowanej do generalnego sekretarjatu Ligi.

„Vossische Zeitung" stwierdza, że generalny sekretarjat Ligi nie przychylił się do prośby Waldemarasa, żądającej niezwłocznego zbadania zawartych w nocie litewskiej zażaleń. (PAT).

Szczepionki przyszłej wojny

Posiew nienawiści wśród dzieci niemieckich

BERLIN, 26.7. „Vorwaerts" występuje ostro przeciwko uprawianiu w szkołach niemieckich na pograniczu wschodniem propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji. Dziennik przytacza szereg wierszyków, zawartych w czytankach szkolnych, przeznaczonych dla użytku w szkołach powszechnych w Marchji Wschodniej, a pełnych obelżywych i nienawistnych aluzyj pod adresem Polski. Wierszyków tych uczyć się muszą na pamięć również i polskie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich. Czytanki te wydane zostały nakładem księgarni Ferdynanda Hirta we Wrocławiu. Urzędowy dziennik szkolny dla obszaru Allenstein poleca również wprowadzenie do szkół tygodnika stahlhelmowskiego „Unsere Heimat". (PAT)

Leciał górnie — wraca chmurnie

Smutny bohater wyprawy do bieguna

jedzie do słonecznej Italji

OSLO, 26.7. O przybyciu generała Nobile do portu Narwik donoszą następujące szczegóły: okręt Citta di Millano przybył do portu o godzinie 7 i pół rano. Natychmiast po przybyciu parowca udał się na pokład okrętu przedstawiciel poselstwa włoskiego w Sztokholmie. Dziennikarze, fotografowie i inni nie byli nawet dopuszczeni w pobliżu okrętu. Generał Nobile i jego towarzysze odjadą pociągiem, który stoi tuż na wprost przystani w godzinach popołudniowych via Kopenhaga do Niemiec. Kapitan Tohnberg i lotnicy szwedzcy przybyli tu wczoraj z Tromsoe na samolotach włoskich.

Zgromadzone tłumy zgotowały im wielką owację.

O drugiej po południu lotnicy odlecieli w dalszą drogę. (ATE).

Zamordowanie premjera egipskiego?

Partja „Wafd" podejrzana o dokonanie zamachu

LONDYN, 26.7. Rozeszły się niesprawdzone dotychczas pogłoski z Kairu jakoby premjer egipski, który zawiesił konstytucję na trzy lata i opieczętował gmach parlamentu, Machmud Pasza, miał być zamordowany prawdopodobnie wskutek zamachu członków partji „Wafd". (ATE).

Ameryka złamała solidarność mocarstw

Uznała zjednoczone Chiny i nawiązała rokowania z Nankinem

LONDYN, 26.7. Rząd St. Zjednoczonych wysłał do nacjonalistycznego rządu chińskiego w Nankinie notę, w której wyraża gotowość nawiązania na nowo stosunków handlowych i dyplomatycznych pod warunkiem, że obecny układ handlowy będzie poddany rewizji.

Rząd waszyngtoński upoważnił jednocześnie posła amerykańskiego w Pekinie Mac Murraya do prowadzenia rokowań z Nankinem.

Tego rodzaju wyłamanie się Stanów Zjednoczonych z solidarności mocarstw, wywołało w angielskich kołach politycznych niebywałe poruszenie i komentowane jest jako uznanie rządu nankińskiego.

Krok ten, zdaniem londyńskich kół politycznych, ma być odpowiedzią na samodzielną politykę Japonji w Mandżurji. (ATE).

Znów katastrofa autobusowa

na szosie Zamość — Lublin

Pięciu pasażerów ciężko rannych

ZAMAŚĆ, 26,7. (Tel. wł. „Hasła"). Wczoraj na 9-ym kilometrze szosy Zamość—Lublin, autobus należący do Weisberga i S-ki, a prowadzony przez szofera Pawła Dąbrowskiego, jechał, jak na nierówną drogę, dość szybko.

Nagle koło wpadło w głęboką wyrwę. Rozległ się trzask. Wysoki autobus zakołysał się gwałtownie i runął bokiem do rowu.

W przepełnionym wozie rozległy się krzyki i jęki.

Przechodzący chłopi pośpieszyli z ratunkiem. Z wywróconego samochodu wydobyto z trudem pokaleczonych pasażerów. Pięciu z nich odniosło ciężkie rany.

Po prowizorycznym opatrunku podróżni ruszyli w dalszą drogę pieszo. Rannych odwieziono do szpitala.

Urzędnik usiłował zastrzelić zwierzchnika

Niedoszły zabójca oddał się w ręce policji

LUBLIN, 26.7. (Tel. wł. „Hasła"). W gmachu okręgowej dyrekcji robót publicznych rozegrała się tragedja, która omal nie skończyła się śmiercią jednego z zasłużonych urzędników.

W obecności szeregu osób podszedł w pewnej chwili urzędnik Zygmunt Urbanowicz do swego przełożonego Kępińskiego Aleksandra i zdradzając silne zdenerwowanie, począł czynić Kępińskiemu wyrzuty z powodu zwolnienia ze służby.

Nim obecni zdołali się zorjentować, Urbanowicz błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i dwa razy strzelił do Kępińskiego.

Kępiński zachwiał się i byłby runął, gdyby go nie podtrzymano: był ranny w ucho i ramię.

Na widok krwi Urbanowicz oprzytomniał. Rzucił rewolwer i wybiegł z pokoju.

Policja zatrzymała Urbanowicza i wszczęła dochodzenie.

Bez nóg, a z jedną ręką...

Chce przelecieć Atlantyk

weteran wojny światowej

FILADELFJA, 26.7. Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk znajduje się niejaki M. R. Daugherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy Jork—Rzym. Daugherty, który uchodzi za bardzo doświadczonego lotnika ma tylko prawą rękę. Lewą i obydwie nogi oberwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim. (PAT)

20,000 zł. zapracowanych w więzieniu

przez męża zbrodniarza

otrzymała mieszkanka województwa wileńskiego

Przybył do stolicy naczelnik więziennictwa stanu Connecticut w Ameryce p. Baxter z sekretarką, celem odnalezienia mieszkanki miasta Wołoszyn na Wileńszczyźnie, Anny Maszuto.

Powód, jaki skłonił p. Baxtera do poszukiwania wyżej wymienionej jest wręcz niezwykły i sensacyjny.

Otóż mąż Anny Maszuto, Faddiej, wyemigrował kilkanaście lat temu do Ameryki.

Prowadzenie się jego w Nowym Świecie pozostawiało wiele do życzenia, ciągle miał zatargi z prawem, wreszcie kiedyś padło nań podejrzenie o morderstwo.

Skąd skazał go na dożywotnie więzienie.

Od tego czasu zaginęły o nim wieści.

Anna Maszuto uważana była przez wszystkich za wdowę.

Ale władze amerykańskie dowiedziały się, że więzień jest żonaty, a prawo stanu Connecticur wyraźnie przewiduje, że żona więźnia otrzymuje połowę zarobków więziennych męża.

Ponieważ Maszuto siedzi już 10 lat, zebrało się już 2,200 dolarów.

Bez trudu odszukał p. Baxter Annę Maszuto i wypłacił jej należną sumę.

Ponadto co miesiąc będzie ona otrzymywała z Ameryki 20 dolarów.

Nieprzerwana fala ofiar

Czytelników Hasła

na pogorzelców z ul. Brzezińskiej

Pracownicy elektrowni I. K. Poznański zł. 23, Wierzchowska Walentyna 1 zł., Waśiak Aleksander 5 zł.

Lokatorzy z ulicy Sierakowskiego 78 złożyli zł. 6.50, a mianowicie: Szkudlarek, Świerczyński, Strzałka, Janiszewski, Rajewscy, Bujanowicz.

Pracownicy Parowozowni Łódź - Kaliska 61.65 zł., Cech Majstrów Rzeźniczych 173 zł. Dwie ostatnie sumy — według list, które zamieszczamy:

Lista składek zebranych od pracowników Parowozowni Łódź-Kaliska:

Iwelski 1.50, Wł. Oberbek 2.00, Wł. Lewandowski 2.00, Zygm. Pracki 1.00, Czesław Wieczchowski 1.00, Wałuda 50 gr., Starzyński 50 gr., Sobczak 1.00, M. Beniuszko 50 gr., Głębowski 50 gr., Starczewski 50 gr., Osiński 50 gr., I. Nowakowski 70 gr., Kaczorowski 50 gr., Witkowski 2.00, Migalski 1.00, Sterna 50 gr., Skuta 1.00, Kułakowski 1.00, Boryca 50 gr., Wojciechowski 1.00, Rus 50 gr., J. Panczyk 50 gr., Adam 50 gr., Muszyński 1.00, Jeszke 50 gr., Turkiewicz 1.00, Pawlikowski 50 gr., Wilczyński 1.00, Zwierzchowski 1.00, Andaszek 1.00, Berć 50 gr., Hykiel 50 gr., Bardziński 1.00, Cichocki 25 gr., Borowski 50 gr., Ling 1.00, Bajer 50 gr., Serbian 1.00, Wolgram 50 gr., Kubiak 50 gr., E. Rakowiecki 1.00, Solasz 50 gr., Majerowicz 50 gr., Kamiński 50 gr., Skubała 50 gr., Rokuszewski 1.00, Kaczmarek 50 gr., Słodzyński 50 gr., B. Tile 50 gr., E. Tile 50 gr., Raff 100, Hanysz 50 gr., Jankowski 50 gr., Przybylski 1.00, Wajs 50 gr., Brodziak 1.00, Woźniak 50 gr., Podwysocki 50 gr., Kubczyński 50 gr., Grabner 1.00, Szynke 50 gr., Jarosiński 1.00, Koza 1.00, Cajdler 1.50, Paszkowski 50 gr., Sierkowski 1.00, Mikuła 40 gr., Borkowski 20 gr., Giere 50 gr., Szyndler 50 gr., Panczyk 1.00, Szmajdziński 50 gr., Jóźwiak 50 gr., Glapa 1.00, Majer 60 gr., Rychlicki 50 gr., Łompes 1.00, Graczyk 50 gr., Szyndler 2.00, Beniuszko 50 gr., Markiewicz 50 gr., Orczykowski 1.00.

Pieniądze zebrane z inicjatywy p. Czesława Wierzchowskiego.

Lista ofiar, zebranych przez Starszego Cechu Majstrów Rzeźniczych w Łodzi, p. A. Dzieniakowskiego: Zjednoczeni Rzeźnicy zł. 40.00, Zrzeszeni Wędliniarze 25.00, G. Szyndel 5.00, K. Ketner 5.00, I. Ryczkowski 5.00, F. Raczyński 5.00, A. Kotecki 5.00, K. Chrabelski 5.00, K. Billow 5.00, S. Nowacki 3.00, K. Szumiński 3.00, I. Elsner 5.00, E. Strauss 3.00, S. Korpecki 3.00, A. Wihan 3.00, A. Engler 3.00, J. Bryl 3.00, J. Beutler 5.00, J. Nowicki 3.00, G. Miller 2.00, I. Rutkowski 2.00, Z. Eizele 2.00, A. Borkowski 2.00, T. Matlacki 2.00, W. Krygier 2.00, J. Szymczakowa 2.00, A. Olszewski 2.00, B. Cymerman 2.00, A. Zajde 2.00, K. Heusler 2.00, E. Szwabe 2.00, A. Keler 2.00, A. Kos 2.00, W. Wasiak 2.00, S. Tomas 2.00, A. Fogt 2.00, F. Ławnicki 2.00, M. Braune 2.00, O. Rate 1.00.

WIZYTA W SULEJÓWKU

Wywczasy Marszałka Piłsudskiego

„Gdybym był Piłsudskim, to bym sobie jeździł po zagranicach własną salonką. Dziś tu, a jutro tam — cały świat bym zjeździł w czasie urlopu"...

W ten sposób dziwił się ten i ów w Polsce, czytając przed kilku tygodniami w gazetach, wciąż zmieniające się wiadomości o miejscu pobytu Marszałka Piłsudskiego. Francja, Włochy, Rumunja — wszystkie niemal znane miejscowości południa były wymieniane — aż wreszcie **skończyło się na... Sulejówku.**

Kto był tam choć raz, kto miał zaszczyt gościć w skromnym białym domku Marszałka, ten napewno nie dziwił się, że ponad zagraniczne „bady" i „kurorty" milszy jest Marszałkowi wypoczynek w tej własnej, **skromnej zagrodzie.**

Dworek mały, ledwie kilka pokoi na parterze i na pięterku mieszczący, jest prawdziwem cackiem architektury polskiej. Projektował go jeden z najwybitniejszych architektów współczesnych, twórca nowego gmachu sejmu, prof. Skórewicz.

Gdy podjeżdżamy do zamkniętej bramy obejścia, zjawia się wnet przed nami sierżant żandarmerji, **wierny a czujny stróż spokoju** willi Marszałka. „Kto i po co?" — Trzeba się wylegitymować, a zgóry przesądzić można, że dla natrętów wrota się nie otworzą. Pan Marszałek jest tu u siebie, wypoczywa. Ma chyba prawo choć parę dni w roku znaleźć dla siebie wyłącznie, dla żony — ukochanej towarzyszki życia i dla córeczek swych, które nie widzą Tatusia czasem w ciągu całych tygodni.

Jeśli nam się udało jakimś cudem wejść za sztachety ogrodzenia willi, spieszmy się do białego domku. Zajrzyjmy tam... Rzućmy choć okiem **po pokojach.**

Przez oszklone drzwi ganku wchodzi się do przedpokoju. Na ścianach dwa — trzy ładne kilimki. Na wieszaku — płaszcz marszałkowski. Stoliczek. Dwa proste krzesełka.

Białemi drzwiami nawprost wchodzi się **do saloniku.** Garnitur ludwikowski mebli na dywanie. Kilka obrazów conajlepszych pędzli. Kwiaty i krzewy. Słońce gości tu przez cały bodaj dzień. Szeroko otwarte na drzwi werandy od ogrodu. Na prawo z saloniku — **jadalnia skromna, prosta, a przemiła.** Na lewo — mały pokoik — **gabinet Marszałka.** Biurko stoi bokiem do okna. Kanapa. Na ścianie, wśród obrazków, jeden przepiękny rysunek Rembowskiego. Główny sprzęt tutaj, to szafka bibljoteczna, pełna książek, przeważnie w obcych językach. „Podręczne mi" **książkami** są dzieła z literatury wojskowej.

W tym pokoju zastał Marszałka świt owego majowego dnia, **gdy ruszał odbierać** Warszawę rządowi witosowemu.

W sypialnych pokojach, na górze, czuwała wówczas Pani Aleksandra, wsłuchując się w kroki Męża, który, w ciężkiej zadumie, mierzył w tę straszną noc decyzji przekątnię swego pokoju.

Z dwuch stron werandy od ogrodu rosną dwie **młode lipki.** Z niemi przedewszystkiem wita się Marszałek wychodząc rankiem przed dom, aby spojrzeć w słońce.

— Wzrokiem pomagam im rosnąć w górę! — mówi często.

Na prawo od ganku, za niewysokiem ogrodzeniem stoi pasieka. Schodząc po stopniach ganku, w tę stronę zwraca głowę Marszałek. Idzie oglądać swoje ule. Za pszczołami w powietrzu wzrokiem goni, oczy mrużąc pod krzaczastemi brwiami. Jeśli z córeczkami tu staje — zawsze jakąś cudowną, a prawdziwą historję opowie z życia pszczół.

Raz tylko, było to w czasie... zresztą nie przypominajmy tych czasów... gdy stał przed pasieką z adjutantem, por. P., powiedział coś **o trutniach,** coś o ulu przy ul. Wiejskiej i — odwrócił się szybko od pasieki.

Na lewo od ganku pod ścianą drzew biegnie kręta ścieżka wśród trawnika. Zamyka ją, jak szlaban, ławka wpoprzek stojąca. Tą ścieżką spaceruje Marszałek — tam i zpowrotem, a gdy przysiądzie na ławce — wiadomo że jakiś proces myślowy skończył się w mózgu, jakaś decyzja zapadła nieodwołalnie.

Ogród wkrąg sulejowskiego dworka napełnia się często **śmiechem i gwarem** dziecięcych głosików. Są to najszczęśliwsze chwile dzieciectwa ukochanych córeczek: Wandki i Jagódki.

— Tatuś będzie się bawił z nami... Tatuś obiecał... To Tatuś taki Polak, że jak obieca, to nie dotrzymuje?!

Rad nie rad (ale zawsze rad) Tatuś zaczyna zabawę. Dwa kolana — to dwa najwygodniejsze na świecie fotele dla córek. Żarty, żarciki, przekomarzania się, pieszczotliwe klapsy... aż nagle fruną z kolan dziewczynki i pobiegną przez trawnik w gonitwie za motylem, albo w gęstwinę „na czaty", żeby podpatrzyć kukułkę, co kuka i spytać za ile dni Tatuś znów do Sulejówka przyjedzie.

Te wróżby są najulubieńszą zabawą. Wróży kukułka, albo listki zrywane.

— Do pary, to przyjedzie, nie do pary — nie przyjedzie.

I wnet, albo klaskanie rączek radosne, albo smutne, osowiałe minki.

Teraz już długo, długo Tatuś jest z córeczkami i nawet się nie chce myśleć, kiedy wyjedzie znów do tej przebrzydłej Warszawy.

Marszałek odpoczywa.

Zamknięte są wrota willi w Sulejówku. Nie mają tu dostępu żadne „referaty", żadne raporty, nikt z oficjalnych osób.

Mało wam było czasu na to wszystko, codzień od rana do 2—3 w nocy?!

Nawet mundur marszałkowski zwisa na kołku. Komendant chodzi w swej siwej ulubionej kurtce strzeleckiej.

Dzień za dniem układa się teraz spokojnie i bardzo regularnie.

Rankiem, gdy Marszałek jeszcze śpi, wsuwa się do pokoju ktoś dobry, czuwający, Podnosi zasłony, otwiera okno i drzwi na balkon — wpuszcza słońce i świeży, letni powiew wiatru.

Dopiero około godz. 9-ej rano budzi się Marszałek i wnet woła o śniadanie do łóżka. Składa się ono ze szklanki herbaty i dwóch bułek. Przy śniadaniu krótka pogawędka z córeczkami. Potem:

— Moje panny! Do widzenia! Czekać na mnie w ogrodzie...

Marszałek wstaje, kąpie się, goli, ubiera...

Spacer po własnem obejściu i figle z córeczkami wypełniają czas do obiadu, który podają około godz. 1-ej.

To jedno, można rzec jest „urzędowe" w willi Marszałka. Skromny, jak „urzędowy" obiad składający się z zupy, mięsa i jarzyn, kompotu i szklanki herbaty.

Nawet tej **herbaty nie pozwalają** doktorzy pić zbyt wiele.

Przed podwieczorkiem (kakao i ciasto) Marszałek czyta. Obecnie nie odkłada oryginalnego wydania „Listów Napoleona". Po podwieczorku — ulubione pasjanse. Zna ich kilkadziesiąt, a do najulubieńszych należą: „napoleoński", „syberyjski " i „prześcieradło".

Podwieczorek o godz. 4 min. 30. O godz. 7-ej kolacja — zawsze jarska. Jeszcze potem koło godz. 10-ej — szklanka herbaty i — spać.

Przed północą gasną okna willi w Sulejówku.

Dzień do dnia jest podobny, jak kropla do kropli.

Marszałek czuje się świetnie. Wypoczywa. Niczem się nie niepokoi. Niczem nie zdradza, że dzień 12 sierpnia blisko, kiedy to w Wilnie, na zjeździe legjonistów, w myśl krążących zapowiedzi...

Cicho, spokojnie tymczasem wypoczywa Marszałek wśród swych najbliższych.

St. P.

Miljonowe zamówienia sowieckie

sprzątnęła nam z przed nosa Czechosłowacja

Przed kilku tygodniami przedstawicielstwo Sowietów w Warszawie wystąpiło z propozycją ulokowania w Polsce części planowanych zamówień „Narkomindieła" na żelazo, galanterję żelazną i wyroby włókiennicze.

Według ogólnego planu „Narkomindieła" zamówienia te opiewały na przeszło 70 tysięcy tonn żelaza, kilkadziesiąt wagonów wyrobów włókienniczych i na niewielką ilość galanterji żelaznej. W Polsce miano ulokować taką część ogólnego zapotrzebowania, jaką mogłaby wykonać w terminie trzymiesięcznym ze względu na to, że artykuły wymienione potrzebne są Sowietom na kampanję zbożową.

Podczas pertraktacyj okazało się, że w terminie wymaganym Polska mogłaby wykonać około połowy planowanego przez „Narkomindiel" zamówienia. Co do cen też osiągnięto porozumienie. Większe natomiast trudności powstały przy ustalaniu terminu płatności, a następnie przy szukaniu odpowiedniego kredytu dla lokowania zobowiązań sowieckich.

Ostatecznie zgodzono się na kredyt od 12 do 15-tu miesięcy, przyczem weksle „Narkomindieła" miały być żyrowane przez Wniesztorg-bank.

Pomimo życzliwego stanowiska do tej projektowanej tranzakcji ze strony Minister stwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przemysł polski zamówień przyjąć nie mógł z powodu braku pomocy kredytowej ze strony powołanych do tego instytucyj kredytowych.

Ostatecznie skończyło się na tem, że z całego planowanego zamówienia w Polsce ulokowano drobną część na sumę mniej więcej 10 tysięcy funt. szterl., zamiast na sumę paruset tysięcy funtów.

Na uwagę zasługuje fakt, że Czecho-Słowacja znalazła jednak możność przyjęcia zamówień sowieckich, z czego największe otrzymały „Witkowice", które znalazły kredyt nietylko w kraju u siebie, ale nawet w gminie miasta Wiednia.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie można było pokonać trudności, które przemysłowi polskiemu uniemożliwiły przyjęcie zamówień, Czecho-Słowacji zaś nie sprawiły większych trudności.

Kosztowna wyprawa gen. Nobile

200.000 zł. za każdy dzień poszukiwań rozbitków Italji

Dziennik duński „Politiken" podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italji".

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponad to ruszyło w drogę około 12 ekspedycyj na saniach, względnie na nartach.

Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji" kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych. Dla zorjentowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundberga przedstawiał wartość 200 tys. zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

Granitowe podstawy waluty polskiej

Bilans handlowy, a złoty

Nie brak u nas w różnych sferach zawodowych pesymistów, którzy wysuwają twierdzenie, że *stabilizacja złotego* ze względu na niekorzystnie się u nas kształtujący bilans handlowy prędzej czy później stanąć może przed znakiem zapytania. Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że bilans handlowy jest kwestją w dziedzinie walutowej zupełnie obojętną, ale przesada w tych sprawach prowadzić musi do *zgoła absurdalnych wniosków*. W sprawach gospodarczych, jak w każdych innych, potrzebny jest spokojny objektywizm przeciwstawiający nieuzasadnionemu optymizmowi pewien *krytycyzm, a nieuzasadnionemu pesymizmowi chłodną rozwagę.* Można dziś mówić o konieczności zastanawiania się nad zagadnieniem aktywizacji bilansu handlowego, ale porównywanie obecnych stosunków ze stanem rzeczy, jaki miał miejsce w okresie przed załamaniem się złotego, nie może być przedmiotem *żadnej fachowej dyskusji.* Wobec tego jednak, że społeczeństwo, nauczone przykremi doświadczeniami, bardziej skłonne jest do dawania posłuchu głosom, wywodom pesymistów, aniżeli uspakajającym komunikatom urzędowym, niezawsze przemawiającym do przekonania, nie będzie od rzeczy, jeżeli na tem miejscu w szczupłych ramach artykułu, zajmiemy się w ogólnych bodaj zarysach analizą tego zagadnienia.

Załamanie się złotego w r. 1925 było wynikiem *całego szeregu* niedomagań finansowo-gospodarczych, przyczem ujemny bilans handlowy był tylko jednym z głównych czynników, które proces ten przyśpieszyły. Nie należy zapominać, że głównem źródłem niedomagań był *deficyt budżetowy,* który skarb łatał przez emisję bilonu, a tem samem paraliżował wszelką celową akcję Banku Polskiego w kierunku opanowania rynku pieniężnego i kredytowego.

Dziś wśród ekonomistów świata górę bierze teza, że ujemne kształtowanie się bilansu handlowego przy zrównoważonym budżecie państwowym i uniezależnieniu się instytucji emisyjnej od finansów państwa *nie może stabilizacji waluty podważyć.*

Teoretycy ekonomiczni, cieszący się autorytetem, twierdzą, że na dłuższą metę żadne państwo nie może więcej przywozić, aniżeli jest w stanie wywozić, gdyż przywóz towarów regulować się musi automatycznie i po pewnem nasyceniu rynku siłą rzeczy nastąpić musi odprężenie. Rozumie się samo przez się, że bank emisyjny w takim okresie przejściowym musi być przygotowany na pewien odpływ dewiz i walut.

I tu dobiegamy do sedna rzeczy. Nasza instytucja emisyjna ma w chwili obecnej, niewątpliwie, jak na nasze stosunki, *duży zapas dewiz i walut.*

Ggyby nawet przyjąć, że odpływ walut i dewiz osiągnąłby w pewnym momencie rozmiary z okresu przed załamaniem się złotego, a więc mniej więcej 4 milj. dolarów na dekadę, to i wtedy stan *nie byłby katastrofalny.*

Automatycznie bowiem musiałby się zmniejszyć obieg pieniężny i stan natychmiast płatnych zobowiązań, nastąpiłaby ciasnota na rynku pieniężnym i brak odpowiedniej ilości znaków obiegowych.

W danych warunkach o dalszym przywozie nie mogłoby być mowy, a równocześnie przy stałym obecnym obiegu znaków obcych musiałyby silniej napływać do kas walutowych, ukrywane w posiadaniu społeczeństwa. Niezawodnie i polityka kredytowa instytucji emisyjnej, nie paraliżowana już przez niewłaściwe zarządzenia skarbu, musiałaby pójść w kierunku przywrócenia równowagi gospodarczej. Należy przytem podkreślić, że Bank Polski ma obecnie t. zw. „revolving" kredyt, na podstawie którego może zredyskontować zagranicą weksli *do sumy 20 miljonów dolarów.*

Jest to rezerwa bardzo poważna, której przed załamaniem się złotego nie mieliśmy.

Musimy ponadto zdać sobie sprawę, że pod czas gdy w okresie załamania się złotego niepokój w kraju silnym echem odbijał się zagranicą, która szybko wycofywała swoje wkłady i pozbywała się swoich pozycyj złotowych, nie mówiąc już o zachęcającej *grze na zniżkę złotego*, to dziś wywołana w kraju nieuzasadniona nieznacznie panika nie znalazłaby *żadnego echa zagranicą*, dla której obecność doradcy amerykańskiego byłaby dostateczną gwarancją trwałości stabilizacji.

Spokój, jaki cechuje dotychczasowe raporty p. Deweya, a nawet i pewien optymizm i wiara w korzystne możliwości rozwoju gospodarczego Polski są dostateczną rękojmią, iż *nasza sytuacja walutowa nie budzi żadnych obaw.*

Nie należy bowiem wątpić, że gdyby sytuacja w mały tylko mierze nasuwała pewne wątpliwości, to pierwsze sygnały ostrzegawcze wyszłyby *właśnie od doradcy amerykańskiego,* któryby nigdy nie mógł dopuścić do tego, aby prestige jego, jako członka rady Banku Polskiego, narażony został na szwank.

Stk.

KRONIKA

Piątek, 27 lipca, Natalji M.
Sobota, 28 lipca, Innocentego i Wiktora.

TEATRY.

Letni — „Tak, to jest Łódź". Nr. 2.
Popularny — Gejsza.
Gong — „Słomiani wdowcy łączcie się".

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Student z Pragi i Chluba kompanji
Casino — Córka szatana.
Czary — Niewolnica z Szanghaju.
Corso — Zbrodnia barona Weissenbacha.
Cyrk „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 1.
Dom Ludowy — Żona za pieniądze.
Mimoza — Czar sceny.
Oświatowy — Arabka.
Odeon — Sandra.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — „Gigolo" (Tancerz za pieniądze).
Record — Podpory tronu.
Splendid — Za krew braci i Królowa storczyków.
Spółdzielnia — Rozwódka z temperamentem
Syrena — Miłość Hiszpanki.
Sfinks — Bigamja.
Venus — Harry Peel.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 27 lipca, dyżurują następujące apteki:
M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

OSOBISTE

W dniu dzisiejszym rozpoczyna 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy komendant policji m. Łodzi p. nadkomisarz Izydorczyk; zastępować go będzie naczelnik wydziału śledczego p. nadkomisarz Weyer.

Budowa Domu Oświatowego

rozpocznie się jeszcze w tym roku

Zapoczątkowując realizację budowy Miejskiego „Domu Oświatowego", w którym mają się znaleźć pomieszczania dla sceny robotniczej, czytelni dla dorosłych, sali odczytowej, sali do gier i t. p., Magistrat postanowił jeszcze w roku bieżącym przystąpić do wybudowania przy ulicy Rokicińskiej Nr. 1 nowego gmachu, przeznaczonego dla miejskich instytucyj kulturalno-oświatowych, w pierwszym rzędzie zaś — na pomieszczenie Kinematografu Oświatowego, którego obecny lokal nie odpowiada już wzrastającym wymaganiom higjeny i techniki. Koszty budowy obliczone są na sumę zł. 300,000 i częściowo zostaną pokryte z dochodów netto Miejskiego Kina Oświatowego.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Świeżo otwarta wystawa w Galerji Miejskiej, cieszy się ogromnem powodzeniem z powodu swej mozajkowej różnorodności charakteru. Składa się na to stosunkowo wielka ilość artystów o różnorakich kierunkach, kulturze i indywidualności.

Szczególną uwagę zwracają prace Behrmana, Terpiłowskiego, Stabrowskiego, Siedleckiego, Szwarca oraz pozostałe z poprzedniej wystawy — E. Pietkiewicza.

Wypłata zapomóg

bezrobotnym pracownikom umysłowym nastąpi w poniedziałek

W dniu wczorajszym Obwodowy Fundusz Bezrobocia w Łodzi otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 35,000 złotych na wypłatę zapomóg doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym Łodzi i Okręgu za miesiąc lipiec.

Wypłata zapomóg odbędzie się w poniedziałek dnia 30 lipca w oddziale dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy ulicy Aleja Kościuszki 9.

Nie zostną wypłacone zapomogi tym samotnym, którzy wyczerpali 9 rat oraz żonatym bezdzietnym, którzy wyczerpali 15 rat.

Sprawa konwersji pożyczek budowlanych

była przedmiotem obrad Komitetu Rozbudowy Miasta

Bank Gosp. Kraj. nie skonwertuje pożyczki o ile była użyta na cele niewłaściwe

W środę wieczorem odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała będąca na porządku dziennym obrad sprawa konwersji pożyczek budowlanych, udzielanych za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy oraz sprawa udzielania pożyczek na podstawie art. 28 Ustawy o rozbudowie miast — w szczególności zaś kwestja, do jakiej wysokości pieniężnej gmina miejska może wziąć na siebie gwarancje za konwersję. Ponieważ delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, p. dr. Rutowicz obiecał zasięgnąć w sprawach konwersyjnych miarodajnych informacyj w Departamencie pożyczek długoterminowych, Komitet Rozbudowy postanowił decyzję swe odroczyć do czasu otrzymania niezbędnych wyjaśnień.

Co się tyczy podań o konwersję pożyczek, już zużytkowanych na wzniesienie budowli mieszkalnych, Komitet Rozbudowy postanowił, by w razie niewykończenia budynku lub niedotrzymania innych warunków, od których zależna jest konwersja, — wezwać właścicieli nieruchomości do usunięcia istniejących przeszkód i niedokładności. W razie, gdyby właściciele posesyj do tych żądań Komitetu nie zastosowali się i nie wykonali niezbędnych dla konwersyj warunków do końca sezonu budowlanego, podania o konwersję nie będą mogły być uwzględniane, zaś właściciele będą zmuszani do zwrotu zaciągniętych pożyczek.

Niezależnie od tej akcji Komitetu, ścisłą kontrolę posesyj, którym upłynął termin krótkoterminowego kredytu, przeprowadzać będzie również za pośrednictwem swych inżynierów — Bank Gospodarstwa Krajowego.

Po usunięciu tych ogólnych zasad postępowania konwersyjnego, postanowiono zaopinjować przychylnie następujące podania o konwersję: małż. J. i Ch. Adler, Hillebrandt A. G. i E. W., Gajewicz J., Gołaccy St. i A., Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Opieki nad starcami, Neugebauer L., Sp. Bub. Domów dla Oficerów w Łodzi, J. Tyller przy ul. Zielonej 63, Żmigrod J. i S-ka, małż. A. i R. Głogowscy, Engel B. i M., Chyżyński St. i M., „Gniazdo Łódzkie", Okuń i Hochstein, Spółdz. Urzędn. Skarbowych, Wojciechowski Czesław, Gawlak St. i Brzozowski Kazimierz. W kilku wypadkach postanowiono zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego o nieskonwertowanie udzielonej pożyczki i o zażądanie jej zwrotu, ze względu na jawne użycie kredytów dla celów niewłaściwych.

Tak np. zamiast mieszkań urządzono zakłady handlowe, poczyniono znaczne odstępstwa od planów, zmieniające charakter i przeznaczenie budowli i t. p.

W dalszym ciągu posiedzenia, p. ławnik Izdebski złożył sprawozdanie z wyników lustracji, przeprowadzonej w sprawie działalności t. zw. Spółdzielni Skarbowców, ubiegającej się o 600,000 zł. pożyczki z funduszów Komitetu Rozbudowy. Jak wykazała lustracja, Spółdzielnia Skarbowców z biegiem lat zatraciła swój pierwotny charakter spółdzielni mieszkaniowej, a statutowa nazwa spółdzielni „Towarzystwo Spółdzielcze budowy domów dla urzędników skarbowych" nie odpowiada dziś zupełnie rodzajowi działalności Spółdzielni. Znaczny procent jej członków stanowią nie urzędnicy skarbowi lub wogóle państwowi, komunalni i t. p., lecz osoby postronne, nierzadko posiadające kapitały, przedsiębiorstwa handlowe i t. d.

Mieszkania, budowane przez Spółdzielnię, stają się niejednokrotnie objektem tranzakcyj sprzedażnych i zamiennych, co odbiera Spółdzielni Skarbowców prawo pierwszeństwa przy ubieganiu się o pożyczki Komitetu Rozbudowy. Mając na uwadze, że w myśl istniejących przepisów pierwszeństwo to należy do spółdzielni o wyraźnym i niekwestjonowanym charakterze mieszkaniowym, a z drugiej strony licząc się ze szczupłością będących w rozporządzeniu Komitetu funduszów budowlanych — Komitet postanowił podanie Spółdzielni Skarbowców odrzucić. Ze zwalniającej się tym sposobem sumy 600 tysięcy zł. Komitet Rozbudowy postanowił przyznać Spółdzielni Pracowników Urzędu Wojewódzkiego, zgodnie z ich prośbą, zł. 368,000 pożyczki, pozostałą zaś kwotę — pozostawić do dyspozycji Komitetu, na bieżące potrzeby pożyczkowe. Jednocześnie zaakceptował Komitet udzielenie 400,000 zł. pożyczki Spółdzielni mieszkaniowej oficerów.

Co do pożyczek na remonty, przyjęto do wiadomości zawiadomienie łódzkiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, że w sprawie ew. zabezpieczenia wekslowego tych pożyczek oddział łódzki zwrócił się o wyjaśnienie do centrali, narazie zaś mogą być załatwiane wnioski o pożyczki remontowe dla tych nieruchomości, które nie mają obciążonej hipoteki. Po otrzymaniu z centrali Banku Gospodarstwa Krajowego definitywnych wyjaśnień, Komitet Rozbudowy będzie mógł powziąć decyzje co do wniesionych do Komitetu podań o pożyczki remontowe.

Policyjna walka z drożyzną

nie doprowadza do pożądanego rezultatu

W dniu wczorajszym p. wojewoda Jaszczołt otrzymał okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby.

W okólniku tym p. minister Składkowski wyraża zdanie, że walka z drożyzną, prowadzona środkami policyjnemi, jak spisywanie protokułów i nakładanie kar na kupców, nie doprowadza do pożądanego rezultatu.

Zdaniem ministra Składkowskiego skrystalizowanie cen artykułów pierwszej potrzeby może być spowodowane tylko przez wolną konkurencję. Interwencja władz policyjnych winna następować jedynie wówczas, gdy daje się zauważyć nieusprawiedliwiony wzrost cen, lecz i w tym wypadku władza administracyjna względnie komunalna winna porozumieć się z organizacjami gospodarczemi, kooperatywami i t. p.

W porozumieniu z temi organizacjami należy zbadać przyczynę wzrostu cen i dążyć do zlikwidowania niepożądanego stanu rzeczy bez uciekania się do ostatecznego środka, jakim jest ustalenie cen przez organa policyjne.

Mowa o ustaleniu cen przymusowych może być tylko wtedy, gdy nie będzie możliwe osiągnięcie porozumienia z organizacjami gospodarczemi.

Pan minister Składkowski podkreśla, że współpraca władz administracyjnych z powyższemi organizacjami ma znaczenie nader doniosłe, gdyż tylko tą drogą władze państwowe będą miały możność zapoznać się bez pośrednio z bolączkami życia gospodarczego.

Do ochrony publicznych letnisk

wyznaczono część policji łódzkiej

Onegdaj odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja, poświęcona omówieniu sprawy bezpieczeństwa ludności Łodzi, wyjeżdżającej na letniska.

W konferencji tej, której przewodniczył naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Bielecki wzięli udział: starosta grodzki p. Strzemiński starosta Rżewski, komendant policji m. Łodzi p. nadkomisarz Izydorczyk i komendant policji powiatowej pan komisarz Nowak.

Stwierdzono, iż w okresie letnim zgórą 100.000 łodzian wyjeżdża na letniska do miejscowości okolicznych. Siły policji powiatowej są zbyt szczupłe, aby tak wielkiej masie ludzkiej zapewnić dostateczne bezpieczeństwo.

Wobec tego postanowiono przeznaczyć pewną część policji łódzkiej do pełnienia służby ochrony letnisk wespół z policją powiatową.

Pomóżcie dzieciom polskim przybyłym z Niemiec

Na terenie Województwa Łódzkiego w nieomal wszystkich powiatach rozmieszczone są kolonje dzieci polskich z Niemiec w wieku szkolnym. Komitet wojewódzki, który przy współudziale Samorządów i powiatowych komitetów temi dziećmi się opiekuje, zwraca się tą drogą do Społeczeństwa Łódzkiego z uprzejmą prośbą o składanie w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Łodzi, aleje Kościuszki 53, odpowiednich książek polskich i innych darów, któreby mogły stanowić pożyteczną pamiątkę dla tych dzieci z pobytu w Polsce.

Za Wojewódzki Komitet
Wanda Jaszczołtowa
Hon. Przewodnicząca Komitetu.
Jan Dychdalewicz
Przewodniczący Akcji Organ.

Statystyka przestępczości

na terenie woj. Łódzkiego

Na terenie województwa łódzkiego w miesiącu czerwcu r. b. miały miejsce następujące przestępstwa:

Bunt i opór władzy 14 wypadków, inne przestępstwa przeciwko władzy 42, dezercja 5, zakłócenie spokoju publicznego 1011, przemytnictwo 11, włóczęgostwo i żebranina 38, spekulacja walutą 1, fałszerstwo dokumentów i dowodów 7, fałszerstwo artykułów spożywczych 1, inne fałszerstwa 12, rozboje i rabunki w bandach 1, rozboje i rabunki zwyczajne 3, morderstwa i zabójstwa zwyczajne 4, zdzieciobójstwa 2, pozbawienie życia 2, podpalenia 2, podpalenie zbrodnicze 12, pożary przypadkowe 111, podrzucenie lub porzucenie dziecka 9, kradzieże kolejowe 10, kradzieże z włamaniem 50, kradzieże kieszonkowe 58, kradzieże z pola i lasu 105, kradzieże bez włamania 1213, oszustwo 88, sprzniewierzenie 6, paserstwo 2, lichwa i paskarstwo 11, hazard karciany 5, kłusownictwo 36, przekroczenie przepisów sanitarno - administracyjnych 2090, przekroczenie przepisów handlowo - administracyjnych 1165, samobójstwa 41, nieszczęśliwe wypadki 93, zaginięcia osób 30, przekroczenie meldunkowe 169, próśb 537, krzywoprzysięstwo 3.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 27 lipca

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.—15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nadprogram
15.20—17.25 Przerwa
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Wilna
17.50—18.00 Przerwa
18.00—19.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa.
19.00—19.20 Rozmaitości
19.20—19.30 Przerwa
19.30—19.55 Odczyt p. t. O sporcie obrony narodowej (Dział sport i wychowanie fizyczne) — wygł. Jerzy Szyszko.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.15 Nadprogram, komunikaty
20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz., org. wespół z Polskiem Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Ludwik Holcman (skrzypce).

W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Bałuty otrzymają straż ogniową

Realizacją tego doniosłego projektu zajmuje się Zarząd Ł. S. O. O.

Wywiad z p. komendantem dr. Grohmanem

Ostatni katastrofalny pożar domów mieszkalnych na Bałutach przy ul. Brzezińskiej 40 i 42, który pozbawił dachu nad głową 20 rodzin robotniczych — uczynił znowu aktualną sprawę zabezpieczenia ludności, zamieszkującej tę drewnianą dzielnicę naszego miasta.

Jak wiadomo, zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej oddawna nosi się z zamiarem zainstalowania na Bałutach specjalnego oddziału straży oraz wprowadzenia w całem mieście elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej.

Niestety, z braku odpowiednich funduszów i z powodu obojętności społeczeństwa, które pozostało głuche na apel zarządu Ł. S. O. O., myśl o wprowadzeniu tych doniosłych inowacyj musiała być na pewien czas zaniechana. Teraz dowiadujemy się, że zarówno zainstalowanie na Bałutach specjalnego oddziału straży, jak wprowadzenie sygnalizacji elektrycznej jest bliskie.

W sprawie tej komendant straży ogniowej p. dr. Alfred Grohman, udzielił nam następujących informacyj:

Pomimo, iż apel nasz do społeczeństwa w roku ubiegłym przebrzmiał prawie bez echa, nie zrezygnowaliśmy z zamiaru wprowadzenia na Bałutach stałego oddziału, któryby czuwał nad bezpieczeństwem przeciwpożarowem mieszkańców tej nieszczęsnej dzielnicy.

Zakupiliśmy plac przy ul. Zgierskiej w pobliżu placu Bałuckiego, gdzie zaczniemy budować remizę dla oddziału, składającego się ze strażaków zawodowych, którzy pełnić będą stałe dyżury. Będzie to oddział Ia.

Prócz zawodowców będzie on grupował również ochotników, zamieszkałych na Bałutach.

Co się tyczy elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej, to sprawa wprowadzenia jej jest na drodze do realizacji, gdyż część potrzebnych na ten cel funduszów już została zebrana. Magistrat łódzki wyasygnował na wprowdzenie sygnalizacji elektrycznej 50,000 zł.

Zarząd PAST i większe banki również złożyły na ten cel poważniejsze kwoty. Ogółem rozporządzamy kwotą 100,000 zł.

Wobec tego, iż kwota ta nie jest wystarczającą na pokrycie kosztów wprowadzenia sygnalizacji elektrycznej oraz budowy remizy dla oddziału straży na Bałutach, postanowiliśmy ponownie odwołać się do ofiarności społecznej.

W tym celu we wrześniu urządzamy tydzień kwesty i nie wątpimy, że społeczeństwo łódzkie do głębi wstrząśnięte niedolą pogorzelców z ulicy Brzerzezińskiej, pośpieszy z ofiarami na rzecz wprowadzenia doniosłych inowacyj przeciwpożarowych.

Zbrodniczy napad w Helenówku

Ofiarą napadu padła córka znanego kupca łódzkiego

Onegdaj letnisko „Helenówek" pod Łodzią zostało wstrząśnięte wieścią o strasznej przygodzie, jaka spotkała 23-letnią Felę Goldberżankę, córkę znanego kupca łódzkiego, zamieszkałego przy ul. Kamiennej 1

Goldberżanka wybrała się w odwiedziny do znajomych, zamieszkałych w Helenówku i późnym wieczorem wracała do domu. Gdy znalazła się u wylotu ciemnej alei biegnącej wzdłuż dwuch szpalerów, zamkniętych will Helenówka, wybiegł z za płotu jakiś drab i począł napastować samotną dziewczynę.

Goldberżanka przyśpieszyła kroku. Wówczas drab zastąpił jej drogę i chwycił za rękę Napadnięta ze łzami poczęła błagać napastnika, by ją pozostawił w spokoju, w zamian za co odda mu posiadane 150 zł.

Osobnik ów nie chciał jednak o niczem słyszeć, a powaliwszy dziewczynę na ziemię, zaczął zdzierać z niej suknię i bieliznę.

Napadnięta zemdlała.

Była już późna noc, gdy nieszczęśliwa odzyskała przytomność.

W pożałowania godnym stanie, resztkami sił dowlokła się do Antoniewa, gdzie opowiedziała przerażonym rodzicom o straszliwej przygodzie, jaka ją spotkała.

Zrozpaczeni Goldbergowie powiadomili o zajściu policję w Radogoszczu.

Wdrożono niezwłocznie pościg za zbrodniarzem. W wyniku obławy zatrzymano paru osobników, co do których zachodzi podejrzenie dokonania zbrodni na osobie Goldberżanki.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć konfrontacja zatrzymanych z ofiarą napadu.

Rodzina Konów w opałach

Ojciec i syn ukarani za wystawianie fałszywych weksli

W końcu lipca 1927 roku w sklepie galanteryjnym pod firmą Jakób Kon, będącym rzeczywistą własnością Dawida Kona przy ul. Nowomiejskiej 20, Dawid Kon wręczył niejakiemu Rubinowi tytułem pokrycia należności za towar weksel na 100 złotych z wystawienia M. Zufera w Łukowie, z żyrem D. Goldsteina.

Ponieważ weksel ten nie został w terminie wykupiony, oddany został do protestu i wówczas wyszło na jaw, że zarówno wystawca, jak i żyrant są fikcyjni.

Sprawa została skierowana do prokuratora i w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia 52-letni Dawid Kon i 18-letni syn jego Jakób postawieni zostąli w stan oskarżenia o sfałszowanie weksli i puszczenie ich w obieg. Sprawę przeciwko Konom rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi w trybie postępowania uproszczonego.

Przewód sądowy ujawnił, że wystawcę na wekslu podpisał Dawid Kon, zaś nazwisko żyranta syn jego Jakób, adept sztuki filmowej.

Prokurator dr. Stachowski domagał się surowego ukarania oskarżonych. Obrońca ich wskazał, że sprawa tego rodzaju nie jest odosobniona, gdyż w latach 1924, 1927 rozpowszechniło się wystawianie weksli t. zw. grzecznościowych i piwnicznych. Jednocześnie obrońca wskazał, że wskutek manipulacyj, dokonanych przez Konów nikt nie ucierpiał finansowo, ponieważ weksle, aczkolwiek po zaprotestowaniu, zostały wykupione. W konkluzji swych wywodów prosi o łagodny wymiar kary z zastosowaniem amnestji.

Po przerwie p. sędzia Zaborowski ogłosił wyrok, na mocy którego Dawid Kon został skazany na 6 miesięcy więzienia, przyczem połowa kary została mu darowana na mocy amnestji, druga zaś połowa zawieszona; Jakób Kon został skazany na 3 miesiące więzienia, przyczem na zasadzie amnestji cała kara została mu darowana.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Napad bandycki pod Radomskiem. Pożar plebanji. Trzy wypadki przejechania

Wczoraj wieczorem o godzinie 10-ej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na Jana Gabrysiaka, mieszkańca wsi Grodzisko, gminy Koniecpol, powiatu radomskowskiego.

Gdy Gabrysiak wracając do rodzinnej wsi wozem z Częstochowy znalazł się za wsią Puste-Łęgi, gminy Dąbrowa Zielona z przydrożnych krzewów wybiegło dwuch uzbrojonych w rewolwery złoczyńców, którzy sterroryzowawszy wieśniaka zrabowali mu 55 zł. 15 groszy i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o napadzie policja, wdrożyła energiczny pościg za opryszkami.

* * *

Onegdaj o godzinie 4-ej po południu we wsi Solca Wielka gminy Tkaczew, powiatu łęczyckiego na plebanji, zamieszkałej przez księdza Stefana Gostkowskiego wybuchł pożar, od którego spłonął dach plebanji. Ogólne straty spowodowane pożarem wynoszą 6000 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

* * *

Przed domem Nr. 94 przy ulicy Piotrkowskiej przejechany został przez wóz 10-letni Szlamu Kinrus, zamieszkały przy ulicy Nawrot 34. Nieszczęśliwy chłopiec został po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziony przez pogotowie ratunkowe do domu.

* * *

Na szosie Aleksandrowskiej pod koła przejeżdżającego wozu dostała się 6-letnia Jenta Pochciarska, zamieszkała we wsi Chwast, obok Kochanówki. Nieszczęśliwe dziecko przewiezione zostało w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji.

* * *

Na ulicy Towarowej obok 4-go magazynu kolejowego przejechany został przez rolwagę 27-letni Mordka Kuropatwa (Plac Wolności 6). Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło go w stanie ciężkim do domu.

Ostateczne zlikwidowanie strajku budowlanego

Wczoraj na wszystkich budowlach robotnicy przystąpili do pracy.

Przemysłowcy budowlani przy wypłacie stosować będą podwyżkę w wysokości 15 procent dla wszystkich kategoryj według umowy, którą jednostronnie podpisali u inspektora pracy.

Co się tyczy podpisania umowy przez związki, to na niedzielę zwołane zostanie zebranie robotników i złożone zostanie sprawozdanie z akcji, poczem w myśl uchwały zebrania, w poniedziałek, przedstawiciele robotników podpiszą u inspektora pracy umowę.

Zatarg w firmie Hellera zlikwidowany

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele zarządu Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Zw. Klasowego oraz firmy Heller i Kon. W wyniku dłuższej dyskusji, zarząd Krajowego Zw. przyznał słuszność robotnikom i wezwał firmę Heller i Kon, aby bezwzględnie stosowała się do cennika płac, obowiązującego w przemyśle włókienniczym.

Baczność, czeladnicy Kowale!

W niedzielę odbędzie się ze[illegible]nie ogólne

Zarząd Gospody Czeladzi Kowali podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 29 lipca r. b. o godzinie 3-ej po południu w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie Gospody. Sprawy bardzo pilne. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie.

P. P. majstrowie proszeni są o powiadomienie swych czeladników o zebraniu.

Baczność, kuchmistrze!

Zarząd Cechu Kuchmistrzów w Łodzi zawiadamia swych członków, że w piątek, dn. 27 lipca o godz. 2 po południu dla I-ej zmiany i o 6 wieczorem dla II-ej zmiany odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie Cechu, poświęcone sprawie zorganizowania w dniu 2 września ogólnopolskiego zjazdu Kuchmistrzów w Łodzi.

Zebranie, jako odbywające się w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Cechu Kuchmistrzów.

Wystawa ogrodnicza w Łodzi

zostanie otwarta we wrześniu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem m. in. postanowiono zezwolić Centralnemu Polskiemu Związkowi Ogrodników (Oddział w Łodzi) na urządzenie we wrześniu r. b. w parku miejskim „Źródliska" wystawy ogrodniczej wojewódzkiej. W wystawie weźmie m. in. czynny udział Wydział Plantacyj Miejskich.

Tranzlokacja robotników miejskich

z Plantacyj do Wydz. Kanalizacji

Ze względu na ukończenie niektórych robót sezonowych w Wydziale Plantacyj Miejskich, zachodzi potrzeba zmniejszenia ilości zatrudnionych dotychczas na tych robotach pracowników o 150.

Pragnąc zapewnić zwalnianym dalszą pracę i zarobek w zarządzie miejskim, Magistrat postanowił, po uprzedniem dwutygodniowem wymówieniu, przenieść 150 robotników sezonowych z Wydziału Plantacyj do Wydziału Kanalizacji i Wodociągów. W pierwszym rzędzie przeniesieni będą robotnicy przyjęci w miesiącach maju i czerwcu b. r., należący do kategorji kawalerów i żonatych bezdzietnych. Przesunięcia te dokonywane będą w porozumieniu ze związkami zawodowemi.

Pracownik umysłowy

może się ubezpieczyć osobiście

Związek Handlowców zwrócił się do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych z prośbą o wyjaśnienie sprawy zgłoszenia pracownika osobiście, o ile pracodawca obowiązku tego nie wypełnia.

W odpowiedzi związek otrzymał wyjaśnienie, że w myśl art. 106 ust. 3 ustawy pracownik ma prawo dokonywania zgłoszeń do ubezpieczenia niezależnie od takiegoż obowiązku pracodawcy.

W tych wypadkach pracownicy winni sami wypełnić formularze i przesłać je do zakładu ubezpieczeń z zaznaczeniem, że pracodawca ubezpieczyć ich nie chce.

Równocześnie zakład przypomina, że pracownicy, pracodawcy i otrzymujący świadczenia, którzy przepisanych wykazów zgłoszeń lub zaświadczeń w terminie nie złożyli, podlegają karze grzywny w wysokości do 500 złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu do 3-ch tygodni.

Cyrk Medrano

Największy w Polsce cyrk o światowej sławie, posiadający imponującą menażerję, zawitał do Łodzi i zainstalował się przy Al. Kościuszki 73.

Codziennie o godz. 8 m. 30 — wielki, sensacyjny program z udziałem całego zespołu. Między innemi — walka człowieka ze lwem, słoń „Bobo", ważący 40 centnarów, oraz wiele innych ciekawych atrakcyj.

Związek dziany spieszy z pomocą pogorzelcom

Wczoraj odbyło się zebranie robotników przemysłu pończoszniczego, na którem omawiano sprawę zlikwidowanej akcji i podpisanej umowy na 7 procent podwyżki dla jednych i 6 proc. oraz 15 procent dla innych kategoryj robotników.

Następnie omawiano sprawę zbliżających się wyborów do Kasy Chorych i postanowiono, że związek dziany wystawi własną listę.

W końcu zebrania poruszono sprawę przyjścia z pomocą pogorzelcom z ulicy Brzezińskiej i robotnicy natychmiast złożyli pewną składkę na ten cel, a inni zobowiązali się składki nadesłać do związku.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 26 lipca 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 88,25
Bank Polski — 178,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 135
Bank Zw. Sp. Zarob. — 82
Cukier — 62,50
Firlej — 62
Węgiel — 100
Lilpop —37,5
Modrzejów — 41,75
Starachowice — 51,90
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88/12 Rubel złoty 4,64. Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Teatr i Sztuka

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7.
gra dziś i w dalszym ciągu co wieczór o godzinie 9-ej przy szczelnie zapełnionej sali aktualną, łódzką rewję - wodewil drugiego wydania w 3-ch aktach red. G. Wassercuga „Tak, to jest Łódź“ w znakomitej obsadzie pp.: Dąbrowskiej, Niedziałkowskiej, Niemirzanki, Puchniewskiej, Brodniewicza, Chodeckiego, Krzemieńskiego, Szuberta, Tartakowicza, Winawera, Tatarskiego i innych, z nowemi piosenkami i ewolucjami oraz z całym szeregiem nowych, nader efektownych numerów tanecznych w wykonaniu Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i girlsów.

Dekoracje K. Mackiewicza.

Orkiestra jazzbandowa pod dyrekcją Z. Białostockiego.

Sala dobrze zabezpieczona od ewentualnego chłodu lub deszczu specjalnemi zasłonami brezentowemi.

Powrót tramwajami zapewniony.

Wejście do ogrodu 1 zł.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Zakończenie sezonu.

Jeszcze tylko trzy przedstawienia do niedzieli włącznie o godz. 8,30 wiecz. po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.) melodyjnej operetki w 3-ch aktach „Gejsza“.

W poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia znakomita komedja „Klub kawalerów“ M Bałuckiego — będą to dwa ostatnie przedstawienia w bieżącym sezonie.

Ceny najniższe. Bilety nabywać można w kasie teatru na Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac kościelny 4.

„CHATA ZA WSIĄ“

Wobec niepewnej pogody przedstawienia „Chaty za wsią“ odbędą się tylko w sobotę i niedzielę o godz. 5-ej po południu w parku „Juljanów“. Bilety w cenie 1 zł. dla dorosłych i 50 groszy dla dzieci i młodzieży.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG“

w ogródku Cegielniana 16.

Wczorajsza premjera rewji „Słomiani wdowcy łączcie się“ zdobyła wyjątkowe powodzenie. Tłumnie zebrana publiczność bawiła się znakomicie, oklaskując wszystkich wykonawców doskonałego programu. Świetne piosenki i recytacje w koncertowem wykonaniu pp. Buczyńskiej, Czartorzyskiej, Sawickiej, aktualne posienki i konferensjerka Gustawa Cybulskiego, niezrównany Czesio Skonieczny, który wraz z Sielańskim występują jako para niemowląt, tańce i doskonałe piosenki finałowe „Bujać to my, a nie nas“ i „Słomiani wdowcy łączcie się“ składają się na całość bardzo udaną i wróżą rewji tej dłu gotrwałe, a zasłużone powodzenie.

Dziś i codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-e i 10-ej.

BEZPŁATNE KONCERTY W PARKACH MIEJSKICH.

Pierwszy Koncert Ludowy z cyklu organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca 1928 r. o godz. 3-ej po południu w parku miejskim im. Staszica (ul. Narutowicza 70), w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod batutą Teodora Rydera, solistka Bronisława Rostandówna (skrzypce).

Program poświęcony jest twórczości kom pozytorów polskich: Część I-a: 1. Chopin — Polonez A-dur, 2. Moniuszko — Sen na Wiśle, 3. Paderewski — Menuet, 4. Moniuszko — Fantazja z op. „Halka“. Część II-ga: 5. Noskowski — Odgłosy pamiątkowe, 6. Chopin — Nokturn, 7. Wieniawski — Kujawiak odegra z towarzyszeniem orkiestry p. Bronisława Rotsztandówna, 8. Moniuszko — Muzyka baletowa z op. „Hrabina“.

Słowo wstępne wygłosi inż. Henryk Goldberg.

Wejście bezpłatne. Następny program orkiestry symfonicznej T. U. R. odbędzie się w parku „Źródliska“, dnia 5 sierpnia r. b.

Dziwna tragedja rodziny żydowskiej

Ojciec poślubił swą córkę, brat — siostrę

W dzielnicy staromiejskiej jest obecnie szeroko omawiana tragedja rodzinna pewnego emigranta.

W rodzinie jego wskutek wyjątkowego zbiegu okoliczności życiowych, ojciec poślubił własną córkę, zaś brat własną siostrę.

Bliższe szczegóły tego niebywałego wydarzenia przedstawiają się następująco:

Przed 50 laty w Łodzi w domu przy ulicy Stary Rynek 3, mieszkał krawiec, Hersz Langfus, który ożenił się z niejaką Jochwetą Rajs.

Po czterech latach pożycia małżeńskiego, Langfus, któremu w Łodzi powodziło się bardzo źle, postanowił wyemigrować do Ameryki. Zamiar swój wkrótce zrealizował. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, pozostawiając w domu żonę wraz z dwojgiem dzieci: synkiem Hermanem i córeczką Genią.

W Ameryce po upływie kilku lat, dzięki swej przedsiębiorczości i szczęściu, doszedł do majątku i w centrum miasta Chicago otworzył wielki zakład krawiecki, który prosperował znakomicie.

Zaabsorbowany pracą zapomniał zczasem o rodzinie, pozostawionej w Łodzi. Nie wiedział nawet, że żona jego zmarła. Na wiadomość o tem postanowił się ożenić po raz drugi.

Uczynił to, a po pewnym czasie został szczęśliwym ojcem pięknej córeczki Henriety. Tymczasem dzieci, pozostawione przez Langfusa w Łodzi, dorosły.

W chwili wybuchu wojny światowej Herman liczył lat 18, Genia 20.

On został zegarmistrzem, ona krawcową.

Po pewnym czasie zaczęli się oboje trudnić przemycaniem towarów z Łodzi do Wiednia i zpowrotem.

W czasie dewaluacji marki Herman Rajs wzbogacił się i wyjechał do Palestyny, siostra zaś jego zamieszkała we Wiedniu, gdzie obracała się w sferze bogatej inteligencji żydowskiej.

Herman Rajs nabył w Palestynie plac, na którym zaczął budować dom. Wskutek złej konjunktury począł tracić zaoszczędzone pieniądze i stanąłby niechybnie w obliczu nędzy, gdyby nie następujące zdarzenie.

W roku 1923 córka Hersza Langfusa 19-letnia urodziwa panna, zagorzała sjonistka przybyła do Palestyny, by wziąć udział w uroczystościach otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Wówczas to spotkała Hermana Rajsa. Młodzi pokochali się i postanowili się pobrać.

Powiadomiony o tem ojciec Henriety wyraził zgodę i wkrótce sam przybył do Palestyny. Dokuczała mu samotność w Ameryce, owdowiał bowiem po raz drugi.

Po pewnym czasie udał się w podróż po Europie.

Bawiąc w Wiedniu, szczególnym zbiegiem okoliczności zapoznał się w pewnym towarzystwie z przystojną panną, którą postanowił poślubić.

Nie wiedział o tem, że panna ta jest jego rodzoną córką, Genią Rajsówną, tak samo, jak ona nie wiedziała, że bogaty 50-letni Amerykanin jest jej ojcem. Po ślubie Langfus z żoną wrócił do Chicago, dokąd też wkrótce przyjechał Herman Rajs z Henrietą.

I dopiero teraz w toku rozmów, prowadzonych w kole rodzinnem wyszła na jaw rzecz przarażająca, a mianowicie, że Hersz Langfus poślubił swą rodzoną córkę, zaś Herman Rajs swą przyrodnią siostrę.

Zgnębiony nieszczęściem, przybył przed kilku dniami Hersz Langfus do Łodzi w celu upewnienia się, czy istotnie żona jest faktycznie jego córką.

Krewni, zamieszkali w Łodzi, dowiedli mu straszliwej prawdy.

W dnich najbliższych wraca Langfus do Ameryki, gdzie będzie się starał o unieważnienie małżeństwa.

O wiele tragiczniejsza jest sprawa związku małżeńskiego Hermana Rajsa z Henrietą, gdyż małżonkowie kochają się gorąco.

Straszna śmierć mechanika

Żelazny klucz zmiażdżył mu głowę

Wczoraj w majątku Grzymieszew, gminy Tuliszków w powiecie końskim, 35-letni mechanik Antoni Cieślak, padł ofiarą strasznego wypadku.

Cieślak sprawdzał dozór nad motorowym pługiem parowym. W czasie ruchu motoru, chciał założyć śrubę na wał i w tym celu zakręcał ją kluczem długości pół metra, wagi około 3 klg. W pewnym momencie klucz uderzył Cieślaka w głowę tak silnie, że zmiażdżył mu czaszkę. Cieślak poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce tragicznego wypadku zjechały władze policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenie.

HASŁO SPORTOWE

Okręgowe zawody strzeleckie

odbędą się nie w Łodzi, lecz w Piotrkowie

W dniu 24 b. m. odbyło się zebranie sekcji organizacyjnej Okręgowych zawodów strzeleckich do IV. Narodowych Zawodów Strzeleckich. Okręgowe zawody odbyć się mają w terminie 11 i 12 sierpnia r. b. nie w Łodzi, jak podaliśmy wczoraj za Centrosportem, lecz w Piotrkowie.

W dniu 11 sierpnia r. b. rozpoczną się o godz. 15-ej, w dniu 12 sierpnia o godz. 7-ej rano.

Na zebraniu powyższem ustalono prowizoryczny program zawodów:

1) strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego i typu dowolnego.

2) strzelanie z broni długiej typu wojskowego na 100, 200 i 300 mtr. z 3 postaw bez podpórki.

3) strzelanie z broni małokalibrowej dla pań i panów.

4) strzelanie z broni myśliwskiej.

Zgłoszenia zainteresowanych organizacyj (p. w., w. f., stowarzyszeń myśliwskich, związków strzeleckich, organizacyj ogólnosportowych) przyjmowane są do dnia 5 sierpnia b. r. Każda organizacja może zgłosić po 5-ciu zawodników do każdego konkursu. Organizacje p. w. mogą zgłosić po 5-ciu zawodników z każdego powiatu. Broń własna, amunicja własna. Broń typu wojskowego może być organizacjom wypożyczona u komendantów powiatowych p. w.

Następne zebranie sekcji organizacyjnej okręgowych zawodów strzeleckich odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 19-ej.

Drużyna kolarska na Olimpjadę

Z Łodzi jedzie Kłosowicz

Wczoraj w parku Skaryszewskim w Warszawie odbył się eliminacyjny kolarski bieg szosowy na dystansie 100 klm. Chodziło o ostateczne ustalenie drużyny olimpijskiej. Startowało pięciu zawodników. Start odbywał się pojedyńczo, a nie zbiorowo. Zwyciężył Kłosowicz z Towarzystwa Zwolenników Sportu w Łodzi w czasie 2:38:48, przed Stefańskim z A. Z. S. 2:58:53 i Duszyńskim 3:00:59.

Zatem na Olimpjadę w sobotę wyjeżdża drużyna w składzie: Kłosowicz, Stefański, Duszyński i Michalski.

Jak adresować listy

do naszych olimpijczyków

Listy do polskiej grupy olimpijskiej w Amsterdamie adresować należy jak następuje: Holandja, Amsterdam, West, Baolboastraat 3, Schol Marco Polo, Comite Olimpique Polongis“ dla.......

Śląsk nie wystąpi z Ligi

Śląsk postanowił nie występować z Ligi i do końca kontynuować rozgrywki. W tym celu zasilił swą I-szą drużynę nowymi graczami z klasy A, którzy już wykazali dobrą formę. Na zawodach z Wisłą osiągnął „Śląsk“ zaszczytny wynik 1:2, a w ubiegłą niedzielę wyszedł z leaderem Ligi Wartą na remis 1:1. W najbliższą niedzielę „Śląsk“ gra w Warszawie i spodziewać się należy, że Legji również odbierze 1 punkt. Obecnie „Śląsk“ na 14 gier wygrał jeden mecz z Czarnymi, remis z Wartą i z I. F. C.. Razem posiada 4 punkty.

Na nieuwadze T. K. S.

Turyści uzyskali 2 punkty

Dowiadujemy się, że mimo przegranej Turystów z T. K. S. w Toruniu 2:0, łodzianie najprawdopodobniej otrzymają dwa punkty i stosunek bramek 3:0, gdyż w drużynie T. K. S. brał udział Suchocki, który został zdyskwalifikowany za brutalną grę do dnia 20 lipca.

T. K. S. twierdzi, że o dyskwalifikacji Suchockiego nic nie wie.

Szosowe zawody kolarskie Ł. K. S.

Sekcja kolarska Ł. K. S. postanowiła rozegrać w dniu 5 sierpnia r. b. zawody kolarskie o mistrzostwo szosowe i przeprowadzić wyścigi międzyklubowe.

Zawody te odbędą się na szosie Krzywie-Strzyków o godz. 8 rano. Program następujący:

1) bieg główny dostępny dla zawodników posiadających licencje;

2) bieg klubowy na 20 klm., dostępny dla członków Ł. K. S.;

3) bieg turystyczny na 15 klm., dostępny dla zawodników licencjonowanych;

4) bieg juniorów na 10 klm., dostępny dla zawodników, nie posiadających pierwszych nagród.

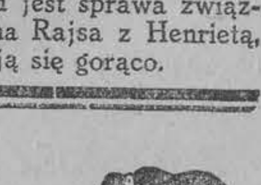
Wpisowe wynosi zł. 3. Nagrody w postaci żetonów srebrnych i bronzowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Ł. K. S.

ODWOŁANIE KOLARSKIEGO WYŚCIGU ETAPOWEGO.

Komisja Sportowa Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego komunikuje, iż z powodu fatalnego stanu dróg w okolicach m. Łodzi oraz trudności natury technicznej, — projektowany na dzień 29 lipca r. b. „Trzeci Doroczny Kolarski Wyścig Etapowy“ — nie odbędzie się.

Humor



RÓŻA i FIOŁEK.

Nauczycielka mówiąc dzieciom o pięknie kwiatów, chciałaby uzmysłowić im różnicę po między pięknem róży i fiołka.

— Wyobraźcie sobie wysoką, piękną kobietę, kroczącą z dumnie podniesioną głową. Jest bogato ubrana, na nikogo nie spojrzy, nikomu się nie ukłoni. To róża. A za nią stworzenie pokorne, niepozorne, skromnie spuszcza główkę. Nikt na nie nie patrzy. To...

Cała klasa woła:

— To jej mąż!!!

WSPÓŁCZUCIE.

Pani do służącej: — Nie mogę dzisiaj pójść do teatru, mam znowu straszliwą migrenę.

Służąca: — Ach, mój Boże, że też pani tyle się nacierpi z tą głupią głową...

WYPOCZYNEK.

— Najdroższy — przymila się małżonka — jakiś ty dobry, że mnie wysyłasz na letnisko na wypoczynek.

— No, mój Boże, przecież on też chyba potrzebny...

Czy wolno zabić własne dziecko

skazane na nięszczęsny żywot

Rosyjski pilot, Włodzimierz Orłowskij, toczył przez trzy lata tragiczną walkę o zdrowie swego dziecka, które urodziło się idjotą. Rodzice wydali ostatnie swoje oszczędności na lekarzy i rozmaite kuracje, zwracali się kolejno do wszystkich klinik, szpitali i sanatorjów leningradzkich wszystkie te jednak zabiegi okazały się bezcelowe. Stale słyszeli z ust najwybitniejszych powag lekarskich jedną i tę samą odpowiedź, iż niema żadnej nadziei na uratowanie dziecka, które przez całe życie musi pozostać idjotą.

Doprowadzeni do najwyższej rozpaczy rodzice przez długie miesiące walczyli z prześladującą ich uparcie myślą, która niby potworny świder nurtowała stale w ich mózgu: musimy zabić nasze dziecko, aby uwolnić je od strasznego losu, który je czeka w przyszłości. Niejednokrotnie byli już zupełnie zdecydowani na uśmiercenie dziecka. Zawsze jednak w takiej chwili ogarnięci wyrzutami sumienia cofali się przed dokonaniem zbrodni, aż raz znaleźli się w licznem towarzystwie, gdzie podobny wypadek poddawany był ogólnej teoretycznej dyskusji.

70 procent rodziców wyraziło opinję, iż lepiej jest zabić takie dziecko, aniżeli skazać je na mękę całego życia.

Dyskusja ta — stwierdził Orłowskij przed sądem — dodała jemu i jego żonie ostatecznej odwagi do położenia kresu życiu dziecka.

Orłowskij zabiwszy dziecko, sam oddał się w ręce policji.

Zgodnie z literą prawa sąd uznał pilota Orłowskiego winnym zbrodni dzieciobójstwa i skazał go na sześć miesięcy więzienia. Ograniczył się jednak narazie do odłożenia kary na czas nieograniczony.

Pancerz przeciw kulom

Pewien wynalazca z Chicago, L. Wisbrod, sfabrykował z cienkiej stali szwedzkiej, o jednomilimetrowej grubości, pancerz, który chroni od kul.

Pancerz ten waży nie więcej, niż 3 i pół funta.

Doświadczenia, jakie przeprowadził wynalazca z pancerzem, wykazały, iż kule wystrzelone z brauninga, odbijają się o pancerz i płaszczą, jak grzyby. Nowy ten pancerz ma być nabyty przez policję amerykańską.

Stworzenie człowieka-maszyny

Sensacyjne próby nowego wynalazku

Wynalazczość postępuje w zawrotnem tempie i nieomal każdy miesiąc przynosi nam nowe, zdumiewające sensacje. Co wczoraj było cudowne i podziwiane — dzisiaj jest już stare i jak gdyby zrozumiałe samo przez się.

Ostatnio prasa zagraniczna donosi o wynalazku amerykańskim inż. Wensleya, który na wystawie elektrotechnicznej w Waszyngtonie budził niebywały podziw. Jest to automat, polegający na szeregu skomplikowanych elektromagnetycznych urządzeń. Automaty te, zwane „androidami", spełniają czynności, jak gdyby obdarzone były zmysłami ludzkiemi.

Ostatnie modele inż. Wensleya są zbliżone wyglądem do żywych ludzi i odznaczają się wybitnemi ulepszeniami technicznemi. Zachęcone wynikiem pomysłowości inż. Wensleya olbrzymie towarzystwo akcyjne przystąpiło do hurtownego fabrykowania „androidów", dla których przewidziane jest bardzo szerokie pole działania. „Myślące maszyny" mają podobno być oddane wielkim firmom do dyspozycji dla reklamy, odbierać od kupujących pieniądze przy kasach, liczyć kwoty otrzymane i dziękować grzecznie. Inni ludzie maszynowi mogliby otwierać o 7 go dzinie rano żelazne żaluzje sklepów, lub bramy składów i zamykać o oznaczonej godzinie. Androidzi używani mogą być również w wielkich restauracjach, czuwając w kuchniach nad kipiącą wodą, regulując płomień kuchni gazowych i t. p. Oczywiście są to możliwości, które jednak z wielką rezerwą przyjmować należy.

Ostatni wynalazek człowieka-maszyny, którego dokonali dwaj Francuzi, technik Maks Boucher i Raoul Bernard, prześciga wszystkie dotychczasowe dzieła amerykańskie kolegi. Mianowicie człowiek-maszyna zasiądzie jako pilot przy sterze aeroplanu, górując nad człowiekiem tą niepoślednią zaletą, że nie posiada nerwów.

Wprawdzie pilot maszynowy ustępuje androidzie pod jednym względem: nie posiada kształtów ludzkich, lecz jest jedynie i wyłącznie maszyną. Nie przeszkadza to jednak, że maszyna francuskich wynalazców pracuje znakomicie, jak stwierdza dziennik paryski „Petit Journal" i można jej w zupełności zaufać.

Istotną część składową pilota maszynowego stanowią stabilizatory. Ponieważ chodzi o to, aby w trzech kierunkach i według trzech dymensji przestrzeni zapewnić równowagę, dlatego istnieją trzy stabilizatory, które spełniają tę funkcję. Zamiast muskułów, posiada pilot motory elektryczne, które pracują, o wiele wydatniej, energiczniej i pewniej, aniżeli mięśnie ludzkie. Motory te równocześnie regulują dopływ gazu, który musi być różny, zależnie od zamiaru wzniesienia się aeroplanu w niższe lub wyższe sfery.

Pierwsze doświadczenia prześcignęły najśmielsze wymagania i oczekiwania obydwu wynalazców. Nawet równowaga aeroplanu okazała się najzupełniej zabezpieczona, jako też wytrwałość lotu i swoboda obrania kierunku. Start odbył się bez zarzutu, jedynie podczas lądowania stwierdzono pewne niedomagania, które dadzą się łatwo usunąć przez nieznaczną poprawę drobnych usterek konstrukcji. Pilot metalowy modelu Nr. 2, zbudowany według wskazań wynalazców, pouczonych doświadczeniem, nabytem podczas próby modelu Nr. 1, funkcjonował już bez zarzutu.

Nie należy naturalnie wyobrażać sobie, że praca pilota metalowego może się obejść zupełnie bez pomocy ludzkiej. Maszyna, która reguluje niezwykle skrupulatnie wszystkie poruszenia aeroplanu, wywiązuje się doskonale ze swego zadania, lecz w jednym kierunku nie dorówna mechanizmowi ludzkiego mózgu: mianowicie **nie potrafi myśleć.** Inicjatywa startowania, lądowania, lotów w prawo lub w lewo, wzlot wyżej lub opuszczenia się niżej musi naturalnie wyjść od człowieka. Zrozumiałe jest zupełnie, że ten kierownik lotu ma stosunkowo łatwe zadanie. Wystarczy elektryczna tabliczka sygnałowa, na której odpowiednie przyciski zaopatrzone są w odpowiednie napisy. Z chwilą, gdy kierujący aeroplanem przyciśnie np. guzik z napisem „wzlot", rozkaz jego zostanie natychmiast wykonany. Podobnie ma się sprawa z lądowaniem, kierowaniem w lewo lub prawo i t. p.

Wkrótce ma się odbyć uroczysty pokaz sprawnej działalności człowieka - pilota z metalu, na co oczekuje naukowy świat techniczny z wielkiem zainteresowaniem. Eksperyment, do którego zostali zaproszeni rozmaici sławni fachowcy z zagranicy, odbędzie się na wielkiem lotnisku pod Paryżem. Próba ta będzie połączona pod pewnemi względami z egzaminem pilota z metalu, a o ile wypadnie zadawalniająco, nowemu tworowi genjusza ludzkiego zostanie wkrótce oddany ster wszystkich aeroplanów na całym świecie.

Gaje palmowe w parku Poniatowskiego

Zapowiedzi rewolucji klimatu w Polsce

Na początku wiosny, która w roku bieżącym była naogół bardzo kapryśna, było bardzo wiele przepowiedni o tem, jakiem będzie obecne lato. Nie wszystkie z tych przepowiedni sprawdziły się, wogóle zaś większość ludzi odnosiła się do nich z niedowierzaniem. Niektóre jednak z mniejszą lub większą ścisłością sprawdziły się już dotychczas.

Dotyczy to przedewszystkiem przepowiedni dwóch uczonych, profesorów Waelsche, Niemca i Bendandi, Włocha. Przepowiedzieli oni nieomal jednocześnie, mimo, że ze sobą żadnych stosunków nie utrzymują, z niezwykłą zgodnością i nieomal matematyczną ścisłością szereg katastrof i trzęsień ziemi, jakie w tym roku nawiedziły Bałkany, Meksyk i Alaskę, oraz Bliski i Daleki Wschód.

Zdaniem tych uczonych trzęsienia, wylewy rzek, ożywiona działalność wulkanów, wichury, śniegi i deszcze na przełomie zimy i wiosny wróżą światu olbrzymie przemiany, które radykalnie zmienią obecne warunki.

Lodowce, które w poprzednim okresie zajmowały ogromne obszary ludnych dziś i mających umiarkowany klimat krajów, znikną wkrótce zupełnie również z okolic podbiegunowych, gdyż ziemia wkroczy w nowy okres swego istnienia, w t. zw. okres gorący. Przeciętna temperatura stale będzie wzrastać. Pod gorącemi promieniami słońca stopnieją wieczne lody okolic podbiegunowych i dla ludzkości odkryją się nowe tereny dla kolonizacji. Wzrost temperatury nie wyrządzi życiu na ziemi szkody, lecz przesuwając aż pod bieguny obszary terenów zamieszkanych i uprawnych, obdarzy ludzkość wielomą dobrodziejstwami. Z przesunięciem się strefy umiarkowanej na daleką północ, Polska zmieni gruntownie swój klimat i znajdzie się w strefie gorącej.

Te wielkie zmiany mają nastąpić w niedalekiej przyszłości, a tegoroczne upały mają świadczyć, że ziemia szybkim krokiem wchodzi w „gorący" okres swego istnienia.

Kto więc wie, czy za naszych jeszcze czasów nie powstaną na Mazowszu czy w Wileńszczyźnie olbrzymie plantacje winogron, fig i bawełny i czy ci, którzy obecnie wyjeżdżają na Rivierę, nie będą jeździć na Szpicberg lub do Grenlandji. A może poprostu zostaną w Łodzi, w cieniu palm, które wyrosną w Parku Poniatowskiego.

Jerzy Nałęcz

ERLA

13)

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

— To pan! — zawołał z lekkim przestrachem właściciel hotelu „Francuskiego", zaskoczony nagłem ukazaniem się Dźwiga.

— Tak to ja — odparł reporter, ukazując w uśmiechu białe, równe zęby.

— Myślałem, że panu wydarzyła się jakaś zła przygoda...

— A tymczasem jestem zdrów i cały — przerwał Dźwig — Zawiódł się pan w swoich przypuszczeniach i sądzę, że jest pan zadowolony.

— Naturalnie. Ale co się z panem działo? dopytywał się pan Piotr.

— Później panu opowiem co mnie spotkało — mówił Dźwig.

Wszedł do pokoju i począł uważnie rozglądać się.

— Tak, tak — szeptał do siebie, nie zwracając najmniejszej uwagi na obecnych.

— Przypuszczenia moje potwierdzają się.

Po chwili zwrócił się do pana Piotra i powiedział:

— Niech pan narazie nikomu nic nie wspomina o nieładzie, jaki zastaliśmy w tym pokoju.

— Dlaczego?

— Zaraz panu wytłumaczę. Tymczasem niech pan zamknie ten pokój na nastepnie przejrzeć książkę gości, za czas ubiegły.

Właściciel hotelu „Francuskiego" zpoczątku sprzeciwiał się żądaniu Dźwiga, lecz wreszcie uległ.

— No dobrze — mówił, zamykając na klucz drzwi pokoju 23-go — zastrzegam sobie tylko jedno, że nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności, za spóźnione zameldowanie w policji.

— Niech się pan o nic nie lęka — uspokajał go Dźwig.

Po kilku minutach Dźwig siedział w pokoju pana Piotra i przeglądał książkę meldunkową hotelu „Francuskiego".

Pod datą 15 lipca 1927 znalazł zameldowane trzy osoby: Herman Arner z żoną Olgą oraz Włodzimierz Granicz.

— Znalazłem! — zawołał uradowany.

Pan Piotr spojrzał na niego ze zdumieniem.

— Niech mi pan powie gdzie mieszkał Herman Arner z żoną i Granicz? — spytał się właściciela hotelu.

— Arner, Arner — przypominał sobie pan Piotr — w pokoju 22-im...

— A Granicz?

— Granicz w pokoju 21. Nie; omyliłem się. Granicz mieszkał właśnie w pokoju 23.

— Bardzo dobrze! — powiedział uradowany — cała sprawa zagadkowych samobójstw, zaczyna być dla mnie jasną.

— Przyznam się panu — odezwał się zdumiało pan Piotr — że ja nic z tego nie rozumiem.

— Zaraz, zaraz, szanowny panie, trzeba mieć cierpliwość. Może mi pan jeszcze powie, czem zajmowali się ci ludzie.

— Żona Arnera, urządzała jakieś wieczory eksperymentalne, poświęcone zagadnieniom hipnotyzmu, spirytyzmu i sugestji. Mąż jej popisywał się siłą. Co zaś do Granicza, to ten nic nie robił. Siedział w swoim pokoju, coś pisał, liczył, rysował.

— Przypuszczam, że te trzy osoby znały się ze sobą — przerwał Dźwig.

— Tak. Ale — Ale — zawołał nagle pan Piotr — ja mam jeszcze u siebie afisz, zapowiadający wieczory eksperymentalne — to mówiąc podniósł się z krzesełka i z pomiędzy różnych szpargałów, leżących na półce, wyciągnął wielki arkusz różowego papieru i rozłożył go na stole przed Dźwigiem.

— Erla Oreljali — przeczytał Dźwig — kto to taki?

— Ona, żona Arnera—wyjaśnił pan Piotr — na te występy zmieniła swoje nazwisko na tak dźwięczne.

— Ha! ha! ha! — śmiał się Dźwig — Erla — monologował — jakżeśmy się mylili co do tego imienia. — Podniósł się z otomany.

— Dziękuję panu za wyjaśnienia — powie dział, zwracając się do pana Piotra — Najdalej za trzy dni, wyjaśnię panu tajemniczą sprawę samobójstw lokatorów pokoju 23-go.

— Czy pan się zwróci do policji z zamel dowaniem o zdemolowaniu pokoju 23-go?

— Nie zawołał żywo Dźwig — popsułby pan całą sprawę. Niech trzy dni cierpliwości a wówczas my zatriumfujemy.

— Panie Dźwig — pan Piotr starał się zatrzymać wychodzącego reportera — ogromnie jestem zaciekawiony tem, co się panu wydarzyło...

— Szanowny panie — przerwał reporter — dzisiaj nie mam ani chwili wolnego czasu; innym razem wszystko panu opowiem.

Pożegnał się z panem Piotrem i opuścił pokój.

Na czatach.

Noc była bardzo jasna.

Na wyiskrzonem niebie świecił jasny księżyc, rzucając na ziemię promienie srebrzyste go światła.

Cała okolica pokryta była białym, puszystym całunem śnieżnym, od którego odbijało się światło księżyca.

Mróz był tęgi i Dźwig stojąc w ogrodzie, rozpościerającym się na froncie hotelu „Francuskiego" klął w duchu na zimno i światło.

Przywarł szczelnie do pnia drzewa, starając się pozostać w cieniu i z uwagą nadsłuchiwał.

W pewnej chwili do uszu jego doleciało wolne stąpanie i charakterystyczny chrzęst zmarzniętego śniegu.

— Napewno on — przemknęło mu przez myśl.

Przycisnął się silnie całem ciałem do drzewa i zamarł w oczekiwaniu.

Kroki zbliżały się. Nagle ucichły. Dźwig zaniepokoił się.

— Czyżby mnie zauważył?

Drżał z niecierpliwości. Krótka, męcząca chwila. Dźwig odetchnął z ulgą.

Usłyszał lekkie skrzypnięcie zawiasów, roztwieranej furtki, a za chwilę spostrzegł zbliżającą się postać męską.

(D. c. n.)

Ostatnie 3 dni!

ODEON

Dramat z życia kobiety o dwustronnej duszy w 10 aktach p. t.

SANDRA

Daleka od szablonu fascynująca treść

W roli głównej: Piękna **Barbara la Marr** W roli głównej: **i Bert Lytell**

Ostatnie 3 dni!

GORSO

Po raz pierwszy w Łodzi!

Zbrodnia barona von Weissenbach

Detektywno-sensacyjny dramat w 10 aktach

W roli głównej: **Jana Dolmea** W roli głównej: **i Mieczysław Cybulski**

zwany polskim KONRADEM VEIDTEM.

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice"
poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 24-go do poniedziałku dnia 30-go lipca 1928 r. włącznie

„GIGOLO"

(czyli Tancerz za pieniądze)

Wielka tragedja młodego oficera, który wskutek wojny utracił cały swój majątek i został nowoczesnym „gigolo"

W rolach głównych:

Rod la Rocque, Luise Dresser i Cyryl Hadwick

Przepych wystawy. Najwyższy artyzm gry.
Najdoskonalsza reżyserja.

NASTĘPNY PROGRAM: **„Dama pikowa"**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA"
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych

Wyświetlany jest szósty podwójny 23-aktowy program!
Dwa pierwszorzędne filmy razem!

I-szy obraz: **Miłość Hiszpanki (Valencia)**

Wielki dramat hiszpański w 12 aktach, reżyserja Dymitra Buchowieckiego
w rolach głównych: **Mae Murray, Ray d'Arcy, Lloyd Hughes** i inni

II-gi obraz: Król Amerykańskiego Humoru!
Rajmond Griffith (amerykański MAKS LINDER)

W przepięknej farsie w 11 aktach p. t.

Tajemnicza podwiązka

Wybuchy bomb! Kuskady śmiechu!

Orkiestra symfoniczna. Sala wentylowana. Początek seans. w dni powsz. o godz. 5-ej pp., w soboty i święta o godz. 1-ej pp., w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp., oraz w poniedziałki od godz. 5-ej pp. dla sfery pracującej ceny miejsc dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr.

Następ. progr. 2 obrazy, 25 akt. 1-szy obraz: „Wesoła wdówka" 13 akt. 2-gi obraz: „Tragedja wesołych dziewcząt" w 12 akt.

Dr. med. 677

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44 (Długa) telef. 24—44.
Przyjmuje od 10.30—12.30 i od 7—8.30

Powrócił 744

Dr. med. Langbard

ul. Zawadzka 10, tel. 6-30
Choroby skórne i weneryczne.

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

519 Telefon 9-97.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta
493 od 10—12.

Dr. med.
Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95. 717

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 5—8
Dla pań spec. od godz. 5—6 po poł. dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Do akt № 118 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, ze w dniu 17 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 238 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Baruch i Perla", składających się z 360 kapeluszy filc, kasy ogniotrwałej i innych, ocenionych na sumę 3120 zł.

Łódź, dn, 23 lipca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Potrzebni

dobrzy czeladnicy blacharscy i chłopcy, Heise, Radwańska 12. 801

Student

Uniwersytetu Warsz. udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

Nowo obowiązująca

„Ustawa Automobilowa"

do nabycia w księgarni „CZYTAJ"
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia. 323

Do akt № 1058 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 16 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kruczej № 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Edmunda Gwiazdowskiego, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 570 zł.

Łódź, dn. 20 lipca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 878 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1923 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 127, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wojciecha Tomczaka, składających się z 2-ch krów około 4-ch lat, ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dn. 19 lipca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 1013 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 218, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „B-cia L. i M. Wojdysławscy", składających się z 16 warsztatów tkackich, angielskich marki „Lange" ocenionych na sumę 5360 zł.

Łódź, dn. 18 lipca 1928 r.
KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 151 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 52, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hermana Embrodta, składających się z mebli i innych ruchomości, ocenionych na sumę 430 zł.

Łódź, dn. 25 lipca 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26
w podwórzu II piętro
u **A. Przybycina**

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku, dn. 30-go lipca 1928 r. wł.

Program № 27

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

Dramat wschodni w 9-ciu aktach

W rolach głównych: **MARJA JACOBINI i HARRY LIEDTKE.**

„ARABKA"

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Niesamowite przygody, osnute na tle powieści Juljusza Verne'a

Europa mówi o tem
(Podróż naokoło świata w 18 dniach)

W rolach głównych: **William Desmond i Laura la Plante.**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22
201 audycje radjofoniczne.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Stare gazety
w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Potrzebny
uczeń do zakładu krawieckiego, Piotrkowska № 89.

Introligator
potrzebny. drukarnia J. Szcześniewski, Piotrkowska 118

Potrzebny
uczeń do ślusarni, Al. Kościuszki 11, 803

Potrzebni
sprzedawcy, sprzedawczynie. Zgłoszenia Narutowicza 32, godz. 10—6 wieczór

Różne

Osoba
inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa lub gospodyni do wszystkiego z szyciem. Wiadomość, Zgierz, ul. Sieradzka 7, u pp. Dąbrowskich.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa " " " " "	" 3.60
Zagranica " " " " "	" 6.30
Odnoszenie do domu	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 " " "	1 "	" 4 "
Nadesłane	30 " " "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30 " " "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30 " " "	1 "	" 4 "
Komunikaty	30 " " "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	8 " " "	1 "	" 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj. w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.